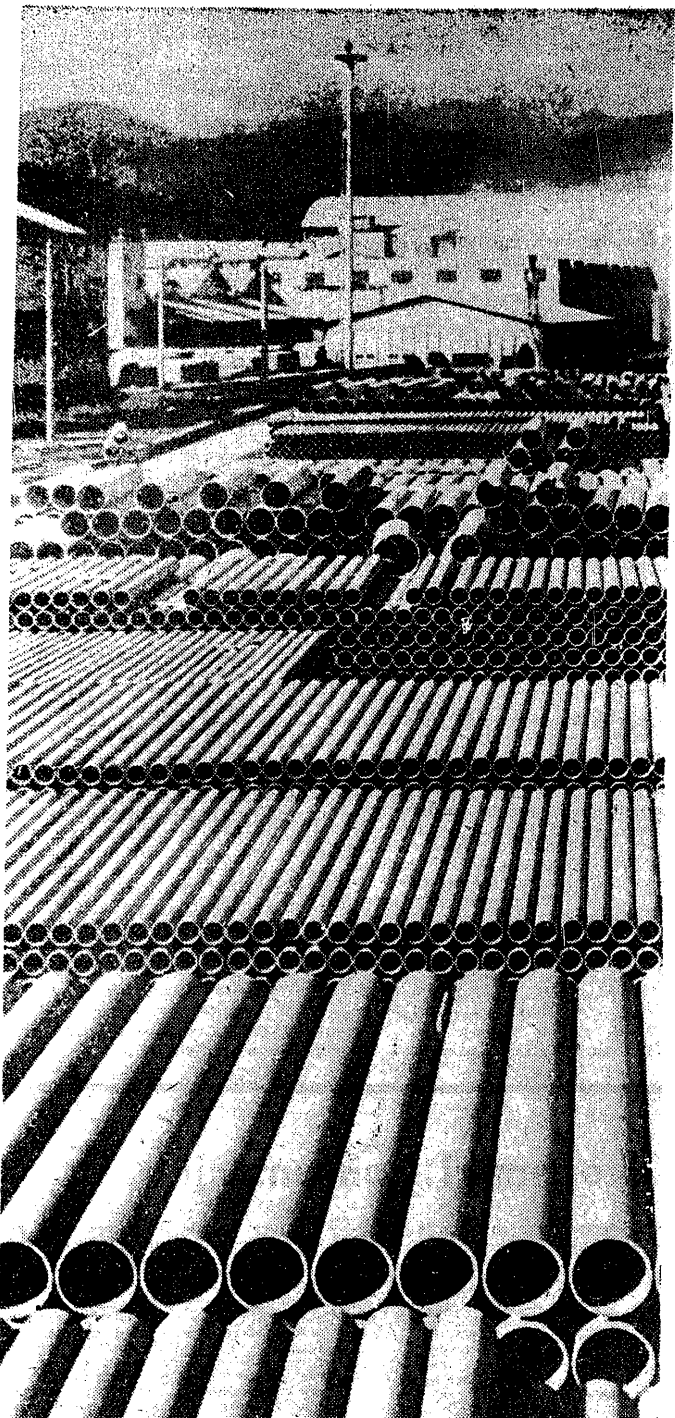




## Nowy etap współpracy

(Korespondencja własna z Jugosławii)

ANDRZEJ BOBER

EN, kto choć raz znalazł się za granicami naszego kraju, zna doskonale to dziwne uczucie, którego doznaje się natrafiając — najczęściej przypadkowo — na najmniejszy nawet ślad, przypominający Polskę. Najczęściej są to małe sprawy i rzeczy, nie rzucające się w oczy tuziemcom, a zawsze wychwytywane i zwracające na siebie uwagę przybyszom z Warszawy, Białogardu czy Kołobrzegu. Wystarczy, byś w jakimkolwiek barze za granicą zobaczył na półce butelkę z napisem „Czysta eksportowa”, a natychmiast dzielić się ze swoimi gospodarzami uwagą: „... widać, że znacie się na tym co dobre. Lepszej wódki nie ma na świecie”. I jesteś dumny jak paw z prozajcznego, bądź co bądź, faktu, że właśnie tutaj piją polską wódkę. Na tej podstawie wyciągasz wnioski, że twój sąsiad jednak coś o Polsce wie. Bo piją razem z Tobą płyn wyprodukowany przez nasz Monopol Spirytusowy.

Jugosławia nie jest na pewno krajem, w którym polska wódka jest jedynym dla Polaka śladem istnienia, jego dalekiej ojczyzny. Normalny turysta na ślady te natrafia już w czasie pierwszego dnia swego pobytu w Belgradzie: w sklepach radiowych obok doskonałych radiodiodników niemieckich i włoskich, spostrzega także nasze „Kolibrzy”, „Bolera” i „Sonatiny”. Sklepy ze sprzętem sportowym zaopatrzone są w polskie szable, florety, szpady i rowery; sklepy spożywcze oferują swoim klientom polskie szynki, sery i konserwy z warzyw, a w oknie wystawowym salonu motoryzacyjnego — obok włoskich „Lambretti”, niemieckich „NSU” i francuskich „Paugeotów” — stoi także nasza zielona „Osa” tuż koło potężnego „Junaka”.

A gdyby polski turysta zwiedzający Jugosławie utarła, „wycieczkową” trasą, chciał jeszcze obejrzeć niektóre wielkie zakłady przemysłowe i fabryki — spotkałby śladów tych znacznie więcej. Zobaczyłby dużo — zainstalowanych w halach produkcyjnych — obrabiarek precyzyjnych, różnego typu maszyn górniczych i hutniczych, silników elektrycznych itd. — wszystko z napisem

„Made in Poland”. Ołbrzymia fabryka maszyn „Ivo Lola Ribar”, zakłady elektrotechniczne „Rade Končar”, stocznia w Rijeci i Puli, fabryki energetyczne „Elektrosrbija” i „Energoinvest” — to tylko niektóre z miejsc, gdzie pracują wyprodukowane przez polski przemysł urządzenia i maszyny.

Dla uważnego czytelnika jugosłowiańskiej prasy, owe spostrzeżenia polskiego turysty są jedynie potwierdzeniem ogólnego tonu publikowanych w Jugosławii w ostatnim czasie artykułów, na temat możliwości wymiany handlowej i współpracy gospodarczej z Polską. Zawarta w nich myśl jest jasna: oba kraje — Jugosławia i Polska — po-

DOKOŃCZENIE NA STR. 1

## W NUMERZE:

Zbigniew Madej — TECHNIKA DECYDUJE O... — str. 1

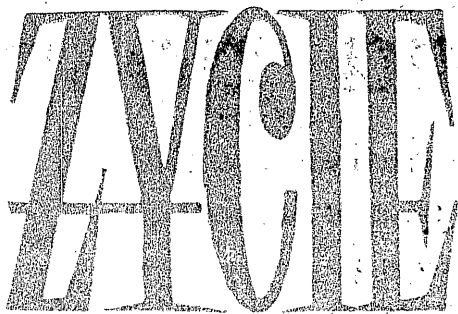
Postęp techniczny pomyślany był u nas jako główny motor umożliwiający przejście z ekstensywnych na intensywny rozwój gospodarki. Spełniając tę rolę stał się jednocześnie mocnym taranem kruszącym stare zasady kierowania życiem gospodarczym i najsilniejszym holownikiem nowych idei. Jak dalece zadania te spełnił postęp techniczny?

Grzegorz Pisarski — NASZE AKTUALNE KŁOPOTY — str. 1

Ruchy cen i luki w zaopatrzeniu rynku, jakie wystąpiły w roku bieżącym, są przedmiotem uzasadnionych narzekań, wielu nieporozumień i nie zawsze dość trafnych interpretacji. Artykuł jest próbą oceny skali obecnych trudności rynkowych i ich charakteru.

Andrzej Bobber — NOWY ETAP WSPÓŁPRACY — str. 1

W Polsce znamy jugosłowiańskie obuwie, w Jugosławii chwala sobie nasz sprzęt sportowy. Wymiana towarowa pomiędzy obydwojema naszymi krajami wzrosła czterokrotnie w stosunkowo krótkim okresie czasu i obejmuje obok towarów konsumpcyjnych dziesiątki maszyn i urządzeń przemysłowych. Są jednakże realne możliwości zwiększenia nie tylko obrotów handlowych, ale pogłębienia i rozszerzenia współpracy gospodarczej, opartej na kooperacji całych branż przemysłowych obydwu krajów.



# gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVII WARSZAWA 25 LISTOPADA 1962 R. CENA 2 ZŁ NR 47 /584

**P**RZEPROWADZIŁEM niedawno towarzyską ankietę na temat skojarzeń i refleksji związanych z popularnym hasłem „technika decyduje o wszystkim”.

Odpowiedzi były przeróżne: maszyny elektronowe, sputniki, automatyzacja; ba, nawet język rosyjski. Dlaczego rosyjski — zapytałem zdziwiony? „Technika rządzi wsio” — odpowiedział rozmówca; był to pierwszy zwrot w języku rosyjskim, którego nauczyłem się jeszcze w szkole. A zmiany w mechanizmie funkcjonowania gospodarki, zmiany w metodach kierowania życiem gospodarczym? — wysunąłem swoje skojarzenie. Można i tak, przyznali niektórzy, choć byli i tacy, którzy nazwali to skrzywieniem profesjonalnym. Skrzywienie profesjonalne — powiadacie? A mnie się wydaje, że postęp techniczny jest dziś — obok aktywizacji eksportu — najmocniejszym taranem kruszącym dotychczasowe zasady planowania i finansowania rozwoju. Odgrywa on nienależną rolę konia trojańskiego w walce o doskonalenie mechanizmu gospodarczego. Aż tak? — zapytałem sceptycy. Tak, odpowiedziałem, ale nie zdążyłem wówczas uzasadnić swojego poglądu, dlatego w innej formie pragnę uczynić to dzisiaj.

### PLANOWANIE

Rozwojem techniki zajmujemy się od dawna — to prawda. Jednakże od roku 1959 zwracamy na technikę szczególną uwagę. W marcu 1959 r. odbył się III Zjazd Partii, który wysunął postęp techniczny na czoło środków służących do realizacji zadań wieloletniego planu gospodarczego. W niespełna rok później, bo w styczniu 1960 odbyło się IV Plenum KC PZPR poświęcone wyłącznie technice. Później odbyły się plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich, narady aktywów itp. Idea chwyciła. Postęp techniczny znalazł sprzymierzeńców. Ludzie zrozumieli, że bez rozwoju techniki nie da się zrealizować napiętych zadań pięcioletki 1961—1965, nie da się przestawić gospodarki na drogę intensywnego rozwoju. Jak się to odbiło na mechanizmie gospodarczym?

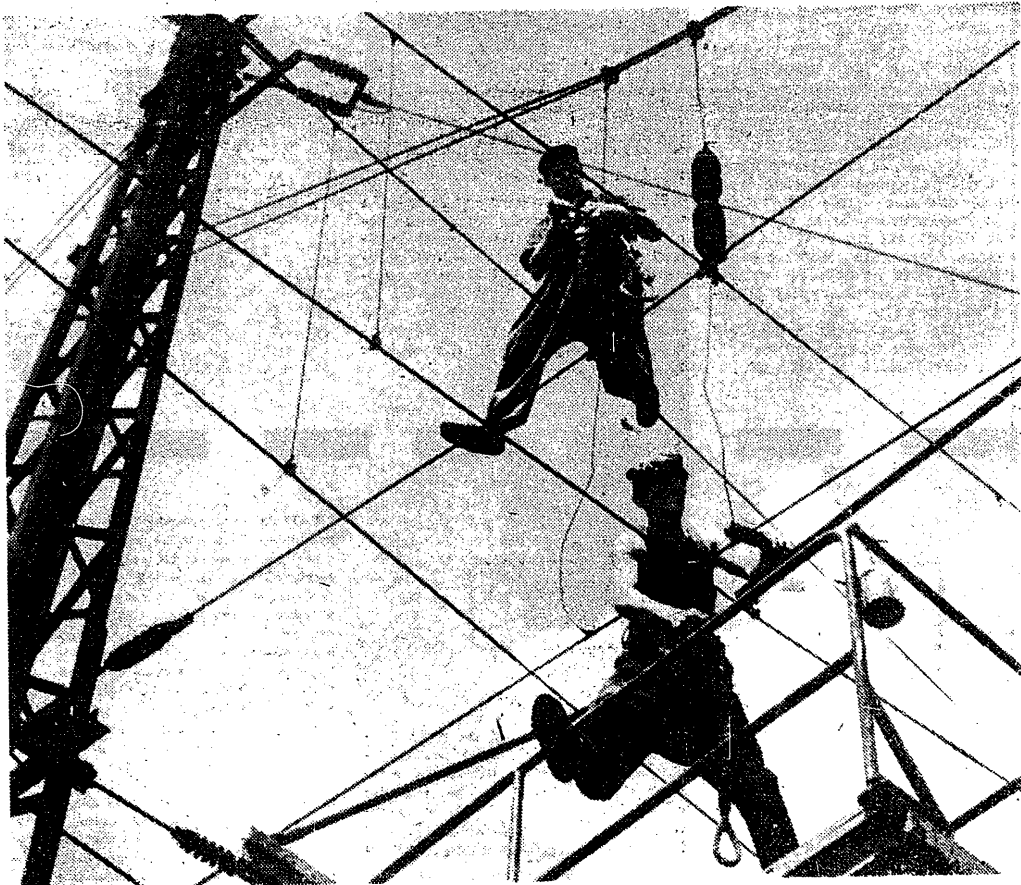
Odnajdujemy najpierw, że w roku 1960 powołano do życia Komitet do Spraw Techniki, jako centralny ośrodek polityki rządu w dziedzinie techniki i doskonalenia kadr technicznych. Centralny organ kierujący wzbogacił się więc o nowy ośrodek. Przybyła jeszcze jedna instytucja do tych, które kierują mechanizmem gospodarczym.

Drugim ważnym wydarzeniem był nawrót do niepraktykowanego od kilku lat planowania postępu technicznego. Przysłapiono do opracowywania planów rozwoju techniki

Postęp techniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki

# technika decyduje o...

ZBIGNIEW MADEJ



### Na krajowym rynku

## Nasze aktualne kłopoty

GRZEGORZ PISARSKI

Przedmiotem wielu narzekań są w br. niewątpliwie zwykłe ruchy cen i luki w zaopatrzeniu rynku. Fragmentarycznie problemy te były już niejednokrotnie przy różnych okazjach na łamach „Życia” omawiane. Wciąż jednak są one przedmiotem wielu nieporozumień i nie zawsze dość trafnych interpretacji. Warto więc abyśmy obecnie, gdy jest na ten temat trochę więcej danych, jeszcze raz poświęcili nieco uwagi skali i źródłom aktualnych trudności zaopatrzenia rynku oraz zwykłym tendencjom cen.

### NA FAŁI WZROSTU

Wiadomo, że ostatnie lata przyniosły nam szczególnie wydatny wzrost spożycia żywności.

Przykładowo można podać, że już w 1961 r. spożycie tak ważnych artykułów jak mięso i tłuszcze wzrosło o 10 proc. w porównaniu z 1960 r. Wzrost ten osiągnęło, w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju, poziom zbliżony do przewidywanego w planie na 1965 r.

Spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych wyniosło w 1961 r. około 53,4 kg na osobę, a plan pięcioletni przewiduje, że w 1965 r. wynosić ono powinno ok. 54,1 kg na osobę.

Spożycie mleka i przetworów z mleka (bez mleka przerobionego na masło) wyniosło w 1961 r. ok. 240 litrów na osobę, a plan pięcioletni przewiduje, że w 1965 r. ma ono wynosić ok. 241 litrów na osobę.

Tak poważne postępy w spożyciu żywności możliwe były dzięki szczególnie dobrym wynikom produkcji rolnej w latach 1960—1961, oraz odpowiednio szybszemu wzrostowi dochodów ludności.

W r. ub. plany zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych i nasion oleistych były wyższe niż planowane na rok 1965. Natomiast wzrost pieniężnych dochodów ludności w roku 1961 przekroczył o ok. 8 proc. poziom z 1960 r. i sprawił, że ludność nabyła o ok. 5 proc. więcej towarów niż to było zaplanowane, co dało m. in. wzrost zakupów żywności o dalsze 3 proc. na przestrzeni tylko jednego roku.

Zrozumiałe jest jednak, że w rolnictwie trafiają się, niezależnie od ogólnego rozwoju tego odcinka gospodarki, lata bardziej i mniej urodzajne. Po urodzajnych latach 1960—

1961 mamy obecnie rok mniej urodzajny, w którym zbiory ważniejszych ziemiopłodów ukształtowały się na przeciętnym raczej poziomie, a zbiory warzyw i owoców nawet wyraźnie poniżej tej przeciętnej. Fakt ten bezspornie przysparza nam obecnie wiele trudności w zaopatrzeniu rynku w artykuły żywnościowe i jest źródłem tendencji wzrostowych cen. Dochody ludności i jej spożycie zostały bowiem przysposobione do dobrych wyników produkcji rolnej z lat 1960—1961. Rok 1962 przyniósł natomiast dalszy wzrost dochodów ludności (nominalnie w okresie trzech kwartałów br. z tytułu wynagrodzeń za pracę o ok. 7 proc. w porównaniu z r. ub.), a tym samym i dalszy wzrost zapotrzebo-

wania m. in. na artykuły żywnościowe. Tym razem jednak produkcja tych ostatnich nie podążyła za wzrostem dochodów. Musiały się więc pojawić luki zaopatrzenia w żywność i tendencje wzrostowe cen, głównie w zakresie artykułów nabywanych na wolnym rynku.

### DWA RODZAJE TRUDNOŚCI

Wśród aktualnych trudności zaopatrzenia w odpowiednie ilości artykułów żywnościowych i rodzących się na tym tle tendencji wzrostowych cen, trzeba jednak wyraźnie odróżniać dwa ich rodzaje:

— trudności obiektywne, spowodowane ograniczonymi możliwościami zaspokojenia zwiększonego zapotrzebowania ludności na żywność oraz

— trudności subiektywne, spowodowane nerwową reakcją ludności na wszelkie komplikacje międzynarodowej sytuacji politycznej.

Do artykułów, których braki na warszawskim rynku spowodowane są trudnościami obiektywnymi, tj. niższymi niż przed rokiem dostawami, poza warzywami i owocami, należy w zasadzie jedynie mięso i przetwory mięsne oraz masło i inne przetwory mleczne.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

**E**KONOMISTA, który przybywa do Szwajcarii, „nadmierza” się od razu na problem, który leży u podstaw zrozumienia współczesnej sytuacji tego kraju, a również posiada znaczenie o wiele szersze. Problem ten można sformułować następująco: jak to jest, że Szwajcaria, kraj pozbawiony wszelkich surowców i bogactw naturalnych (poza wodą i lasami), kraj mały a więc dysponujący stosunkowo niewielkim wewnętrznym rynkiem zbytu, kraj bez dostępu do morza, w dodatku sąsiadujący z dwoma tak wielkimi państwami jak Francja i Niemcy, pod których przemożnym wpływem cywilizacyjnym nadal pozostaje — jak ten kraj zdołał wejść na drogę samodzielnego rozwoju i uczynić na niej takie postępy, że dziś — obok Szwecji — posiada najwyższy dochód narodowy na głowę ludności, a co za tym idzie, najwyższą stopę życiową w Europie?

Pierwsza część tego pytania dotyczy wyłącznie historii, nie będziemy się więc w nią wglębiać. Druga zaś część, dotycząca metod, przy pomocy których osiągnięty został w Szwajcarii tak wysoki poziom rozwoju ekonomicznego, dotyczy zarówno historii jak i współczesności. Do tych pierwszych źródeł zaliczyć należy następujące czynniki:

— neutralność polityczna Szwajcarii; jako doktryna państwowa datuje się dopiero od Kongresu Wiedeńskiego w r. 1815, jednak jako koncepcja bytu państwowego była realizowana już od II połowy wieku XVII (Edgar Bonjour podaje dokładną datę: od roku 1674). W owym okresie, zwłaszcza zaś od zniesienia Edyktu Nantejskiego w r. 1685, do Szwajcarii zaczęły przybierać uchodźcy religijni z Francji i innych krajów, zakładając tu manufaktury — podwaliny współczesnego przemysłu;

— neutralność nie tylko uchroniła Szwajcarię od zniszczeń szeregu wojen, jakie Europa przeżyła w okresie ostatnich 150 lat, lecz stworzyła przed Szwajcarią możliwości czerpania korzyści materialnych z wojen, prowadzonych przez inne państwa;

— Szwajcaria uzyskała niepodległość we „właściwym” czasie, na początku wieku XIX, a więc wówczas kiedy zaczęła się era rewolucji przemysłowej. Suwerenne państwo szwajcarskie już od połowy XIX wieku prowadziło politykę gospodarczą i handlową tego rodzaju, by kraj czerpał z tej rewolucji jak najdalej idące korzyści;

— dzięki dość wczesnej industrializacji Szwajcaria zdołała sobie zapewnić korzystne miejsce w międzynarodowym podziale pracy, jako eksporter wyrobów przemysłowych, specjalizując się jednocześnie w produkcji wyrobów pracochłonnych i materiałoszczędnych;

— dzięki wymienionym wyżej czynnikom kraj ten, mówiąc zaściesz: Zurych — stał się międzynarodowym centrum finansowym, z czego Szwajcaria ciągnęła i ciągnie nadal poważne zyski;

— okoliczność, iż Szwajcaria nigdy nie była państwem imperialistycznym stworzyła sytuację tego rodzaju, że kupiec szwajcarski nigdy nie mógł liczyć na to, iż droga jego ekspansji utworzona zostanie przez kanonierki. Stąd świadomość wygrania walki konkurencyjnej jakości i ceną towaru.

Wszystkie te czynniki odegrały rolę akceleratora postępu ekonomicznego i stabilizatora sytuacji gospo-

darczo-socjalnej społeczności. Społeczeństwo szwajcarskie jest zasilane, oszczędne i planujące w skali poszczególnych rodzin na długą metę. W obiegu znajdują się tu jeszcze monety z roku 1880, a np. określenie „stare budownictwo” dotyczy domów sprzed II wojny światowej. Ta akumulacja osobistych majątków, nie naruszonych przez wojny, stanowi niezwykle istotny czynnik wysokości poziomu stopy życiowej. To samo odnosi się do majątku produkcyjnego i osiągniętego poziomu rozwoju produkcji.

Z ogólnego przyrostu zatrudnienia w całej gospodarce szwajcarskiej w latach 1920-1950 o 285 tys. osób, 184 tys. przypada na przemysł w ogóle (ponad 60 proc.), a 117 tysięcy (czyli 63 proc. przyrostu zatrudnienia w przemyśle i 41 proc. przyrostu zatrudnienia globalnego) — na przemysł maszynowy. W okresie tym zatrudnienie w całej gospodarce szwajcarskiej wzrosło o 16 procent, w przemyśle o 23 procent, zaś w przemyśle maszynowym (łącznie z metalowym) — o 78 procent. Jednocześnie zaznacza się wyraźny wzrost

Szwajcaria jest w ogóle krajem małym o doskonale rozbudowanej infrastrukturze, niemniej i na tym niewielkim obszarze przemysł jest niezwykle skoncentrowany. 80 procent potencjału przemysłowego zlokalizowane jest w rejonach zajmujących zaledwie 7 proc. powierzchni Szwajcarii.

Drugi czynnik — efektywność inwestycji. Z 8996 mln frs wydatkowane w roku 1960 na inwestycje (brutto) w całej gospodarce szwajcarskiej, na przemysł przypada 4260 mln frs, z tej kwoty zaś 1360 mln

frs. I tak na przemysł maszynowy przypadało w r. 1950 27 proc., na spożywczy 8,4 proc., zaś na chemiczny — 3,4 procent zatrudnionych w całym przemyśle. Koncentracja 2/5 przemysłowej siły roboczej w tych trzech najbardziej rentownych gałęziach przemysłu jest oczywiście jednym z istotnych źródeł wysokiej efektywności całej gospodarki i możliwości szwajcarskiego społeczeństwa.

Ale w Szwajcarii problem nie sprowadza się tylko do samej produkcji i rynku wewnętrznego. Od-

nie importu płacili 622 frs, uzyskali zaś za 1 tonę eksportu 4721 frs, czyli 7,5 raza więcej. W latach 1911-1913 analogiczny wskaźnik wynosił 6,7, zaś w roku 1927 — 5,0. Zestawienie to świadczy oczywiście tylko o tym, że wyroby eksportowane zawierają w sobie o wiele więcej pracy niż importowane. Nie jest to jeszcze kryterium opłacalności obrotów zagranicznych, ale jest to istotny miernik tego, w jaki sposób Szwajcaria na handlu zagranicznym zarabiała. Np. Szwajcaria sprowadza farmaceutyki po 28 tys. frs za tonę, natomiast eksportuje własne — po 42,5 tysiąca frs. W eksporcie własnych maszyn Szwajcaria uzyskuje prawie 2 razy więcej niż płaci za maszyny importowane.

Obecnie obserwujemy niezwykle ciekawą przemianę w strukturze produkcji przemysłowej Szwajcarii, dokonywane właśnie pod kątem widzenia możliwości ekspansji na rynkach zagranicznych. W większości gałęzi przemysłu widoczne jest dążenie do opanowania produkcji wyrobów nowych, „przyszłościowych” względnie takich, na które popyt w ramach EWG wykazuje tendencję rosnącą. Świadczy to o tym, że Szwajcarzy już teraz przestawiają swój przemysł w taki sposób, by włączyć się w jak najszerszym stopniu do procesów specjalizacyjnych, które zaczynają się w ramach EWG. Nie ulega wątpliwości, że na krótką metę przyniesie to Szwajcarii określone, być może nawet — poważne korzyści ekonomiczne. Jednak na długą metę problem tych korzyści stoi pod znakiem zapytania. Biorąc pod uwagę — w takiej czy innej formie — z EWG oznacza, praktycznie rzecz biorąc, podważenie statusu szwajcarskiej neutralności, która — jak widzieliśmy — leży u podstaw możliwości i dotychczasowego rozwoju gospodarczego Szwajcarii.

1) Dochód samodzielnego producentów — 1,6 mld plus płace ok. 84 tys. pracowników najemnych = 0,5 mld frs.

2) Etudes Economiques de l'OCDE, Novembre 1961: „Suisse”, p. 8.

W roku 1960 Szwajcarzy za 1 to-

# Zamóżność a struktura gospodarki

(Korespondencja własna ze Szwajcarii)

STANISŁAW ALBINOWSKI

kwifikacji personelu w tej dziedzinie produkcji.

Przyrost zatrudnienia robotników wyczułoby się niemal 3 razy szybciej niż robotników w ogóle. W rezultacie prawie 60 proc. wszystkich robotników w przemyśle maszynowym Szwajcarii w roku 1950 stanowili robotnicy wykwalifikowani. Jest to niezwykle istotny czynnik struktury gospodarczej, umożliwia on bowiem podejmowanie produkcji wyrobów coraz bardziej złożonych.

Jeśli teraz przejdziemy do problemu rentowności przemysłu, trzeba zauważyć kilka faktów. Wiadomo, że lokalizacja przemysłu jest jednym z czynników jego wydajności.

frs stanowią wydatki na budownictwo przemysłowe i handlowe, natomiast 4260 mln frs, czyli 2/3 inwestycji produkcyjnych przeznaczonych zostało na maszyn i wyposażenie. Jeśli dodamy do tego, że w Szwajcarii przeznaczają się na inwestycje ok. 1/4 dochodu narodowego (w r. 1960 — 26,5 proc.), wówczas nie będzie ulegać dla nas wątpliwości, że zarówno wielkość, jak i struktura inwestycji sprzyjają nie tylko rozwojowi ale także ciągłej modernizacji potencjału przemysłowego.

Jeśli chodzi o strukturę produkcji, to w przypadku Szwajcarii możemy uzyskać o niej pewne wyobrażenie na podstawie struktury zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu.

grywa tu kolosalną rolę handel zagraniczny, którego obroty stanowią ponad połowę dochodu narodowego (w r. 1960 — 52,5 procent). Nie trzeba dowodzić, że handel zagraniczny może być wąskim gardłem lub czynnikiem rozwoju gospodarczego. To samo dotyczy wpływu handlu zagranicznego na poziom dobrobytu. Kraję gospodarczo zacofane o monopolizację i surowcowej strukturze eksportu przy obecnych terms of trade na handlu traci, natomiast kraje uprzemysłowione — bogactwo. Dla Szwajcarii handel zagraniczny jest niezwykle istotnym czynnikiem pomnażania bogactwa narodowego.

W roku 1960 Szwajcarzy za 1 to-

## Konferencja w Katedrze Ekonomiki Konsumpcji

Obserwowane ostatnio zainteresowanie teoretyczną problematyką konsumpcji, znalazło ostatnio swój wyraz w konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Ekonomiki Konsumpcji Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

Podstawą dyskusji były cztery referaty.

Pierwszy — doc. dr Edwarda Wiśniewskiego (SGPiS) pt. „Rola państwa w kształtowaniu konsumpcji” dotyczył ograniczonego zakresu konsumpcji indywidualnej.

Drugi — przygotowany przez doc. inż. Janusza Łosia (SGPiS) nosił tytuł „Informacja i podstawowe jej znaczenie dla potrzeb polityki konsumpcyjnej” i dał systematyczny przegląd źródeł informacji o konsumpcji w naszym społeczeństwie, ocenając jej przydatność dla celów badawczych oraz polityki konsumpcyjnej państwa.

Trzeci referat prof. dr Zbigniewa Zakrzewskiego (WSE Poznań) w referacie pt. „Rola konsumenta w gospodarce kapitalistycznej” zawarł skondensowaną próbkę obiektywnej sytuacji konsumenta w niektórych rozwiniętych krajach kapitalistycznych, eksponując problem roli organizacji konsumpcyjnych. Autorzy referatu, Andrzej Kłodzki (IHWP) i Zdzisław Kłodzki, przedstawili syntetyczny, lecz nie uproszczony, obraz metod, którymi posługują się, lub mogą się posługiwać, zainteresowani w uzyskaniu rzeczywistego obrazu konsumpcji.

Zwycięzcy dyskusji (23 osoby), w której wzięli udział przedstawiciele wielu ośrodków naukowych oraz bogactwo poruszonych problemów, potwierdziło w pełni potrzebę tego rodzaju spotkania. Jednakże, jak to zwykle bywa w dyskusjach nad szeroko zakrojona problematyką, nie mającą należyście uporządkowanego zaplecza teoretycznego, szereg wypowiedzi, a nawet kontrowersji wynikało z części z nieporozumień niż z różnic poglądów.

Najbardziej dyskusję wzbudziły tezy, a ściślej mówiąc, niektóre sformułowania referatu doc. dr Wiśniewskiego, a wśród nich zwłaszcza tezy dotyczące „Suwerenności konsumenta” i roli „Centralnego Planifikatora” w kształtowaniu konsumpcji. Dyskusja w zasadzie potwierdziła tezę o ograniczonej „Suwerenności konsumenta”, wskazując jednakże na potrzebę znajomości wyników badań potrzeb konsumenta, tak przy budowie planów jak i przy bieżących decyzjach polityki gospodarczej. Kontrowersyjne poglądy co do roli „Centralnego Planifikatora” w kształtowaniu konsumpcji wynikały, niestety, nierzadko z braku należytej informacji o metodzie budowy planów i o merytorycznych przesłankach, determinujących decyzje gospodarcze, bezpośrednio lub pośrednio kształtujące poziom i strukturę konsumpcji.

Ten stan rzeczy budzi refleksje na temat skutków braku zarówno szczegółowych jak i ogólnych, poważnych, niepowierzchniowych badań czy nawet informacji o metodzie i ogólnych przesłankach opracowywanych planów. Podjęciem metody nie istnienia, twierdzenia tylko trybu, wzorów czy instrukcji. Brak ten nie może być łatwo wytłumaczony, kiedy się uwzględni rangę przymiotnika „planowa”, charakterystycznego naszego gospodarke. Na tym tle nasuwa się potrzeba „powrotu” do nauki praktycznej bez istnienia, twierdzenia tylko trybu, wzorów czy instrukcji. Brak ten nie może być łatwo wytłumaczony, kiedy się uwzględni rangę przymiotnika „planowa”, charakterystycznego naszego gospodarke. Na tym tle nasuwa się potrzeba „powrotu” do nauki praktycznej bez istnienia, twierdzenia tylko trybu, wzorów czy instrukcji.

Jeśli chodzi o potrzebę pogłębienia analiz spójności, prawie wszyscy dyskutanci wypowiedzieli się za ich rozwojem. Istotnym elementem wykorzystanym w tych wykładach, w szczególności, niestety, nierzadko z braku należytej informacji o metodzie budowy planów i o merytorycznych przesłankach, determinujących decyzje gospodarcze, bezpośrednio lub pośrednio kształtujące poziom i strukturę konsumpcji.

Z szeregu interesujących wypowiedzi, trzeba niestety dokonać wyboru skupiając się na problemach węższych. Jeśli chodzi o potrzebę pogłębienia analiz spójności, prawie wszyscy dyskutanci wypowiedzieli się za ich rozwojem. Istotnym elementem wykorzystanym w tych wykładach, w szczególności, niestety, nierzadko z braku należytej informacji o metodzie budowy planów i o merytorycznych przesłankach, determinujących decyzje gospodarcze, bezpośrednio lub pośrednio kształtujące poziom i strukturę konsumpcji.

Skoro jesteśmy przy problemach budownictwa szkolnego dodajmy jeszcze jedną informację, zaczerpniętą z „Biuletynu prasowego” Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa:

struktury konsumpcji. Pewna część dyskusjantów wypowiedziała się za przesunięciem akcentu z metod ekonomicznych (dochody i ceny) na metody pozatekonomiczne (reklama, propaganda itp.). Wiele z mówców, doszukiwało się, przyczyn ujemnych zjawisk rynkowych, przede wszystkim w wadliwym mechanizmie realizacji zadań, wzrostu zmian w strukturze spożycia (w sferze produkcji), tłumacząc ten stan rzeczy niewłaściwym systemem bodźców, powodującym w zakładach produkcyjnych dążenie do realizacji planów produkcji nie uwzględniających strukturalnych potrzeb rynku.

Z omawianych kierunków analizy spożycia warto jeszcze zwrócić uwagę na wysunięte sugestie rozszerzenia badań konsumenta również od strony motywów jego postępowania.

Próbując syntetycznie ocenić konferencję warto podkreślić, iż zgodnie z zamierzeniami organizatorów, otwiera ona nowy etap badań w sferze konsumpcji. Trudność natury semantycznej, które ostro wystąpiły na konferencji pozwalają na sformułowanie sugestii o pilnej potrzebie zajęcia się budową teoretycznych podstaw, tak bogatej i złożonej dziedziny praktycznego postępowania, którą nazywamy sferą konsumpcji.

(Zek)



## a działalności PTE

**N**A jednym z ostatnich posiedzeń Sekcji Polityki Społecznej Oddziału Warszawskiego PTE poddano pod dyskusję niektóre aspekty ekonomiczne bezpieczeństwa i higieny pracy.

Referaty mgr W. Zawadzkiej i mgr A. Oleśkiej miały na celu wskazanie aspektów ekonomicznych w nowoczesnym ujęciu zagadnień bhp. Aspekty te należy rozpatrywać równocześnie w dwóch płaszczyznach:

- bezpieczne i higieniczne warunki pracy jako czynnik wzrostu społecznej wydajności pracy oraz
- bezpieczne i higieniczne warunki pracy jako środek zmniejszenia liczby wypadków przy pracy i chorób zawodowych, a więc możliwość uniknięcia wielu kosztów i strat.

Badania kosztów związanych z wypadkami w krajach kapitalistycznych dowodzą, że koszty te są w przedsiębiorstwie znacznie większe, niż płacone przez przedsiębiorcę składki ubezpieczeniowe.

Zły stan bhp i w naszych przedsiębiorstwach powoduje niekiedy ogromne koszty i straty dla całej gospodarki. Wystarczy stwierdzić, że same tylko koszty świadczeń na rzecz ofiar wypadków przy pracy szacuje się na miliard kilkaset milionów złotych rocznie (przy tym szacunek ten nie uwzględnia kosztów takich świadczeń, jak rehabilitacja zawodowa, renty dla ofiar wypadków z ubezpieczeń lat itp.). Prócz tego przepada dla gospodarki narodowej co roku ok. 3,5 mln dni roboczych wskutek spowodowanej przez wypadki przy pracy

przebiegowej niezdolności do pracy. Rozmiary marnotrawstwa siły roboczej wynikłego z wypadków śmiertelnych i inwalidzkich są również znaczne, choć nie można ich wymierzyć w ilość straconych z tego tytułu dni roboczych, bądź też w złotychkach. Tego samego rodzaju

## Aspekty ekonomiczne bhp

Wnioski jakie można wyciągnąć z obecnej polityki w zakresie bhp w naszych przedsiębiorstwach sprowadzają się do tego, że w zasadzie jedyną na najistotniejszych przyczyn wielu zaniedbań jest fakt, iż mimo ogromnych szkód społecznych — samo przedsiębiorstwo praktycznie nie odczuwa ujemnego oddziaływania wypadków przy pracy i chorób zawodowych zarówno na przebieg swej działalności, jak i — szczególnie — na jej efekty finansowe.

Badania przeprowadzone przez zespół zagadnień bhp IGS, obejmujące wypadki zaistniałe w ub. roku w 2 przedsiębiorstwach, pozwoliły stwierdzić, że (przynajmniej) w przypadku tych 2 przedsiębiorstw nie istniał związek między liczbą i ciężkością wypadków, a ponoszonymi przez przedsiębiorstwo kosztami. Na kształtowanie się ich wysokości wpłynęło w zasadniczy sposób wiele czynników nie mających absolutnie związku ze stanem bhp. Mimo, że wynika z wypadków przy pracy marnotrawstwo czasu roboczego było duże (sama absencja powypadkowa wyniosła w ciągu 3 miesięcy około 3500 dni, tj. ok. 1 proc. całego czasu roboczego), koszty poniesione z tytułu wypadków były tak niewielkie, że praktycznie nie mogły zaważyć na finansowych wynikach przedsiębiorstwa, a więc nie były przez nie odczuwane (i pomimo kosztów roboczych). Natomiast koszty obciążające gospodarkę narodową były znaczne: niepełne koszty świadczeń na rzecz ofiar wypadków wyniosły ok. 325 tys. zł rocznie i były ok. 10 razy większe od kosztów przedsiębiorstwa.

Podobnie przedstawia się sprawa z poniesionymi przez przedsiębiorstwa wskutek wypadków stratami. Wprawdzie w związku z wypadkami zaistniało wiele kilkugodzinnych oraz kilkudniowych przestołów, żaden z nich jednak nie spowodował zmniejszenia wykonania zadań produkcyjnych przez brygadę, oddział itp. Wskutek tego nie zanotowano w związku z wypadkami żadnych strat dla przedsiębiorstwa. Należy zwrócić uwagę, że straty społeczne były tu duże. Zasadniczą z nich było ogromne marnotrawstwo siły roboczej, które w skali całej gospodarki narodowej oznacza zaprzepaszczenie możliwości rozszerzenia produkcji społecznej.

Wskutek możliwości unikania przez przedsiębiorstwa strat i ponoszenia przez nie tylko znikomych kosztów związanych z wypadkami istnieje u nas sytuacja, w której — mimo ogromnych szkód gospodarczych i społecznych, spowodowanych przez zły stan bhp — w przedsiębiorstwie troska o bhp się nie oplat.

Zdaniem autora referatów droga wyjścia z tej tak społecznie niekorzystnej sytuacji prowadzi poprzez ekonomiczne zainteresowanie przedsiębiorstw stanem bhp.

## W ubiegłym tygodniu

### NOWY SYSTEM BODŹCÓW W BUDOWNICTWIE

**P**OD przewodnictwem min. M. Olewskiego odbyła się w ubiegłym tygodniu w Warszawie narada przedstawicieli kierownictwa i kierowników budowlanych, poświęcona omówieniu nowego systemu bodźców ekonomicznych w budownictwie.

Dotychczasowy system tych bodźców miał wiele wad, które sprawiły, iż kierownictwa i załogi przedsiębiorstw nie były zainteresowane w obniżaniu kosztów budowy. Dlatego też ostatnio rozpoczęto wprowadzanie pewnych zmian w tej dziedzinie. Polegają one głównie na uszczelnieniu wieloletniego funduszu budowlanego od rentowności przedsiębiorstwa, nie zaś — jak dotychczas — od akumulacji oraz na znacznym uproszczeniu formalności związanych z korektą funduszu plac w momencie, gdy jest on przekraczany wskutek obniżenia kosztów budowy.

W pierwszym przypadku efektem jest uszczelnienie funduszu zakładowego od wykonania zadań rzeczowych, a nie finansowych. Sprawia to, że rentowność przedsiębiorstwa nie ulega zmniejszeniu z chwilą obniżenia się wielkości „przeobrażenia finansowego” a przeciwnie — wzrasta, jeśli buduje ono taniej niż planowało. W ten sposób skutecznie wyeliminowano tendencję do stosowania droższych materiałów i bardziej pracochłonnych metod pracy.

W drugim — zlikwidowano ewentualność porzucenia kierownictwa przedsiębiorstwa premii i nagród w następstwie obniżenia kosztów budowy. Droga postępu technicznego lub usprawnienia organizacji pracy. Fundusz plac stanowi bowiem ostatek wartości finansowej robót wykonywanych przez przedsiębiorstwo.

Jeśli przedsiębiorstwo, wartość robót maleje, co powoduje zmniejszenie funduszu plac. Ponieważ jednak stawki płacone pracownikom nie ulegają zmniejszeniu — przedsiębiorstwo fundusz plac pozostawia przekraczając. Uszczelnienie i legalizacja takich pozornych przekroczeń usunęto jedną z przyczyn hamujących rozwój taniego i oszczędnego budownictwa.

TYSIĄC SZKÓŁ

**W**BIEŻĄCYM numerze publikujemy obszernie sprawozdanie z obrad sejmowej Komisji Oświaty i Nauki, poświęcone problematyce budownictwa szkół. W nawiązaniu do tego sprawozdania warto podać kilka aktu-

alnych informacji z działalności Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół, który obchodzi obecnie czwartą rocznicę swego istnienia. Na SFBS zebrano dotychczas ponad 4,6 mld zł. Ze środków tych wybudowano już 524 szkoły Tysiące, zaś do końca bież. roku mają być oddane do użytku jeszcze 82 obiekty. Ponadto nauczycielom wykładającym w tych szkołach przekazano ok. 3 tys. zł. W roku przyszłym młodzież szkolna otrzyma dalszych 201 obiektów oraz 1200 miejsc w internatach.

Skoro jesteśmy przy problemach budownictwa szkolnego dodajmy jeszcze jedną informację, zaczerpniętą z „Biuletynu prasowego” Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa:

Zgodnie z planem, krakowskie budownictwo powinno oddać w tym roku 19 szkół, o 228 łóżach lekcyjnych, 16 szkół o 181 łóżach lekcyjnych zostanie oddanych, natomiast już w tej chwili wiadomo — że trzy szkoły (o 48 łóżach) będą musiały przejść „poślizgiem” na rok przyszły. Szkoły te wznieszone są według projektu typu „Wierzbno” (projekt wrocławski). W trakcie realizacji ujawniono szereg braków tego projektu, w związku z tym wyłoniła się konieczność dokonania w nim niezbędnych zmian. Do czasu przeprojektowania, prace budowlane musiały być wstrzymane. Opóźnienia w realizacji — obciążające w tym wypadku projektantów — spowodowały przesunięcie terminu oddania szkół.

## Komunikat o prenumeracie

Przypominamy naszym Czytelnikom, że zamówienia i przedpłatę na prenumeratę krajową „Życia Gospodarczego” można zgłaszać u listonoszy, w urzędach pocztowych, oddziałach wojewódzkich PPUPIK „Ruch” względnie bezpośrednio do CKPiW „Ruch” — Warszawa, ul. Srebrna 12. Nr konta PKO — Warszawa, I-6-100020.

Zamówienia na prenumeratę na I kwartał, I półrocze cały rok 1963 można składać do dnia 15 grudnia 1962 r.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

|            |        |
|------------|--------|
| kwartalnie | 26 zł  |
| półrocznie | 52 zł  |
| rocznie    | 104 zł |

Prenumeratę naszego czasopisma ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, tel. 8-49-53. Nr konta PKO I-6-100024 W-wa. Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% wyższa od krajowej.



**BRADY sejmowej Komisji Oświaty i Nauki (z 9 listopada br.) w głównej mierze poświęcone były problematyce budownictwa szkół.**

Przewodniczył poseł Józef Kwiatek. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele zainteresowanych resortów.

Komisja Oświaty i Nauki w swoim czasie wyłoniła ze swego grona Podkomisję do Spraw Budownictwa Szkolnego z zadaniem rozeznania „na bieżąco” spraw związanych z realizacją budownictwa szkół. Wypełniając powierzone zadanie, poseł Władysław Ozga w imieniu Podkomisji przedstawił ocenę realizacji planowych zadań w obszarze budownictwa szkół, przy czym zwrócił uwagę przede wszystkim na przyczyny powstałych niedociągnięć.

Przebudowa i rozbudowa szkolnictwa, uwspółcześnienie treści i metod nauczania — mówił na wstępie poseł Ozga — uzależnione są w poważnym stopniu od warunków lokalowych szkół. Wielka ołtarność społeczeństwa na rzecz budowy szkół przejawiająca się w zbiorowym uczestnictwie w akcji Społecznego Funduszu Budowy Szkół oraz w czynach społecznych z tego zakresu, jak również poważne środki państwowe przeznaczone na budownictwo szkół w bieżącym planie 5-letnim — wysuwają to budownictwo na plan pierwszy wśród inwestycji typu socjalnego.

W latach 1956-1960 wybudowano 18.300 izb lekcyjnych. Bieżący plan 5-letni zakłada wybudowanie 28.960 izb. Dzięki temu tworzone są warunki dla dalszego rozwoju szkolnictwa. Dzięki temu w coraz większym stopniu wycofuje się z użytkowania najgorsze izby lekcyjne, nie nadające się do celów nauczania tak ze względów pedagogiczno-dydaktycznych, jak i z uwagi na wymogi higieny szkolnej.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę — stwierdza poseł Ozga — że rozmiary budownictwa szkół, zarówno w okresie obecnego pięcioletnia jak i rysujących się perspektyw na lata następne, z trudem pokrywają te wszystkie potrzeby szkolnictwa, jakie wynikają z reformy i konieczności dalszej rozbudowy oświaty.

W bieżącym roku szkolnym szkolny podstawa użytkująca około 120 tys. izb lekcyjnych. Część z nich mieści się w starych budynkach szkolnych, bądź też w pomieszczeniach zastępczych, prowizorycznych. Około 10 tys. izb znajduje się w budynkach wynajętych. Niedostateczna ilość pomieszczeń lekcyjnych zmusza szkoły do organizowania nauki na dwie, a nieraz nawet na trzy zmiany. Na drugiej zmianie ucząco się w miastach 850.445 dzieci, a na trzeciej — 39.400 dzieci.

Przytoczone dane — w ocenie Podkomisji — podkreślają wagę pełnej lub niepełnej realizacji założonych planów budownictwa szkół. Zaniedbanie w wykonywaniu tych planów, w obecnej sytuacji lokalowej szkolnictwa, skłasyfikować trzeba jako wysoce szkodliwe z punktu widzenia społecznego.

Zadanie, o którym mowa, rzecz jasna jest trudne. Tym trudniejsze, że w pierwszych dwóch latach bieżącej pięcioletki nastąpiły opóźnienia w realizacji planu, wynoszące około 3.000 izb lekcyjnych. Rada Ministrów dla zagwarantowania realizacji zadań planu 5-letniego zwiększyła nakłady na budownictwo szkół rad narodowych o 2.076 mln zł. W latach 1964 — 1965 nastąpiły poważne spiętrzenia zadań w związku z koniecznością odrobienia zaległości powstałych wskutek niepełnego wykonania planu z lat poprzednich.

Do jakiej oceny doszła Podkomisja, jeśli chodzi o realizację tegorocznego planu inwestycji szkolnych? Dokonana w tym zakresie analiza nasuwa obawy, iż plan ten nie będzie w pełni wykonany. Za trzy kwartały br. plan inwestycyjny w budownictwie szkół wykonano został tylko w 59,1 proc. Min. Oświaty zakłada, że tempo realizacji w pozostałych trzech miesiącach będzie znacznie szybsze, a zatem stopień wykonania planu rocznego w obszarze nakładów finansowych podniesie się do 95 proc., a wykonanie planu rzeczowego przekroczy 90 proc.

Poważniejsze opóźnienia w realizacji planu występują w szeregu województw. Pos. Ozga wymienia „przodujące”: plan trzech kwartałów br. wykonany — Warszawa w 44 proc., woj. olsztyński w 50,7 proc., woj. poznański w 52,5 proc. Niedostateczne wykonanie planu inwestycyjnego występuje również w obszarze Min. Szkolnictwa Wyższego — w Warszawie plan ten zrealizowano (za 3 kwartały) w 40,4 proc., w Krakowie — w 48,8 proc. Zagrożone są m. in. terminy realizacji inwestycji związanych z uroczystościami 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przyczyny niedociągnięć wystę-

pujących w budownictwie szkół są na ogół znane. Pos. Ozga wymienia następujące:

Rytmiczność realizacji inwestycji, zarówno centralnych jak i terenowych, budzi zastrzeżenia. Harmonogramy nie są przestrzegane. Wbrew planowym ustaleniom przesunięto do III na IV kwartał oddanie do użytku 115 budynków szkolnych. Niedotrzymywane są terminy oddawania budynków przed początkiem roku szkolnego.

Wadliwie planowane są cykle robót. Niesłuszne jest np. planowanie zakończenia budowy w ostatnich miesiącach roku, gdyż stwarza to martwy sezon dla przedsiębiorstw budowlanych, zmuszonych do ograniczania frontu robót w okresie zimy.

Jakość robót w stosunku do lat ubiegłych uległa poprawie. Nadal jednak stwierdza się usterki, szczególnie w zakresie robót wykonanych w III kwartale br. 15 proc. oddanych do użytku obiektów odbieranych było dwu lub trzykrotnie — na skutek stwierdzonych usterek.

Zabezpieczenie mieszkań dla nauczycieli nie wykazuje postępu. W 1961 r. plan w tym zakresie wykonany został w 91,1 proc.; w roku bieżącym kuratoria zaplanowały oddanie do użytku 3.995 izb mieszkalnych, jednakże realizacja planu w tym zakresie napotyka trudności. Zjawiskiem dość często spotykanym, w przypadku konieczno-

## Sprawy gospodarcze w Sejmie

# Budownictwo szkół

ści ograniczeń inwestycji, jest skreślanie z planu właśnie mieszkań dla nauczycieli.

Podstawa przyczyna słabej realizacji inwestycji szkolnych 1962 r. tkwi — zdaniem pos. Ozgi — w niekorzystnych tegorocznych warunkach atmosferycznych, uniemożliwiających przedsiębiorstwom budowlanym normalną pracę. Niemniej jednak do podstawowych przyczyn należy również nie należyte przygotowanie przedsiębiorstw budowlanych do wykonywania rosnących zadań, a przede wszystkim niedostateczną moc przerobową tych przedsiębiorstw. W tej sytuacji niezbędne jest nadanie budownictwu szkolnemu prawa pierwszeństwa, co wynika zresztą z postanowień uchwały Rady Ministrów z 27 lipca 1962 r., która zobowiązuje Ministerstwo Budownictwa oraz prezydja WRN do zabezpieczenia wykonawstwa dla pełnego programu budownictwa szkolnego, a to jest związane z koniecznością przygotowania warunków dla realizacji reformy szkolnej.

Pos. Ozga omówił sprawę typizacji budynków szkół podstawowych. Obecnie obowiązują 26 projektów typowych tego rodzaju budynków, w tym 5 projektów typowych dla najczęstszego typu szkoły 6-izbowej na wsi. Jest to za mało. Pilną potrzebą związaną z dokumentacją typową jest konieczność dostosowania projektów typowych do zadań zreformowanej szkoły. Min. Oświaty wystąpiło z propozycją przekwalifikowania istniejących projektów typowych, wychodząc z założenia, że tą drogą można by do końca marca 1963 r. uzyskać 71 unowocześnionych projektów, co umożliwiłoby włączenie do planu na rok 1964 inwestycji, przystosowanych do potrzeb reformy. Obecnie, zgodnie z załączeniem Min. Oświaty, buduje się szkoły prowizorycznie o „oczko wyżej” (tzn. zamiast np. budynku dla szkoły o 6 nauczycielach, buduje się szkołę według projektu szkoły o 7 nauczycielach). Ułatwi to realizację reformy szkolnej.

W zakończeniu opracowanej przez Podkomisję oceny sytuacji w budownictwie szkolnym, pos. Ozga podkreślił dużą ruchliwość i inicjatywę Min. Oświaty zmierzającą do poprawienia sytuacji na odcinku realizowanych zadań planu inwestycyjnego. Szczególnie ciepło mówił o wypowiedziach się o niezwykle aktywnej postawie zajmowanej wobec budownictwa szkół przez przedstawicieli władz terenowych, kierowników szkół, nauczycieli, działaczy politycznych i społecznych. Wielka aktywność społeczna tym jasniej rysuje się na tle występujących wielu niedociągnięć.

Po wypowiedzi posła Ozgi poszczególni posłowie zadali szereg pytań, na które udzielili odpowiedzi przedstawiciele resortów. Z kolei przystąpiono do dyskusji, której odwołanie możliwe jest tylko w znacznym skrócie.

**Posel Edward Zachajkiewicz:**

System finansowania inwestycji szkolnych winien być nieco zmieniony. Ko-

misja Planowania przekazuje limity do resortu oświaty, ten z kolei do prezydja WRN, a wojewódzkie i powiatowe komisje planowania gospodarczego ustalają limity lokalne, przy czym nie zawsze honorują wytyczne władz centralnych, przerzucając środki przyznane na oświatę na inne cele.

Fundusze na cele budownictwa szkolnego nie wykorzystane w całym roku nie mogą być przerzucane ani w ramach województwa, ani pomiędzy województwami. Daleko idąca decentralizacja środków na budownictwo szkolne nie sprzyja efektywnemu ich wykorzystaniu; limity i środki powinny być scentralizowane w resortie oświaty.

Ze względu na specyficzną sytuację należy umożliwić wykorzystanie, podobnie jak w budownictwie mieszkaniowym, pożyczek rzeczowych i finansowych w budownictwie obiektów szkolnych w następnym roku.

Działalność przedsiębiorstw budowlanych budzi wiele zastrzeżeń. Niedostatecznie wykorzystują one czynniki społeczne ludności. Np. przedsiębiorstwa uchylają się od korzystania ze społecznych świadczeń w zakresie transportu materiałów budowlanych, gdyż transport dokonywany we własnym zakresie przynosi im zyski.

Dobrze, że Mini. Budownictwa zapowiada podjęcie środków i zastrzeżeń, które winny być uwzględnione na budownictwo szkolne. Zmiana sytuacji w tej dziedzinie jest jak dotąd tylko życzeniem resortu; w praktyce jest tak, że gdy przedsiębiorstwo już zeszło z budowy, trudno się z nim po raz drugi zebrać i wyzyskać nowe ujęcie usterek. Trzeba więcej zrozumienia i wysiłku ze strony dyrekcji przedsiębiorstw budowlanych dla sytuacji w szkolnictwie. Trzeba zastrzeżyć kryteria odbioru obiektów.

Min. Oświaty i kuratoriom szkolnym należy przynależnie większe uprawnienia w zakresie planowania i realizacji budownictwa szkolnego.

**Posel Kazimierz Maj:**

Zespół poselski woj. lubelskiego odbył ostatnio posiedzenie, na którym przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych w sprawie realizacji planu budowy obiektów szkolnych. Na naradzie tej sygnalizowano m. in. konieczność wydania brakujących dotąd rozporządzeń wykonawczych do uchwalonej przez Sejm w ubiegłej kadencji ustawy o wyłączeniach. Brak tych rozporządzeń opóźnia uzyskanie terenów pod budowę szkół.

Przedsiębiorstwa skarżą się, iż są zaskakiwane zmianami normatywnymi w zaawansowanej fazie budowy, co powoduje przeróbki, opóźnienia i zwiększone koszty. Należy ustalić w jakim stadium budowy możliwe są modyfikacje.

**Posel Maria Lipka:**

Prezydja WRN przejawiają coraz większą troskę o realizację planu budowy szkół. W wyniku starań WRN w Krakowie ilość zagrożonych obiektów udało się zmniejszyć z 22 na 5.

Ze spotkań z nauczycielstwem i ludnością wynika, że problem dokumentacji typowej. Często projekty proponowane jako najbardziej odpowiadające warunkom miejscowym nie są uznawane jako projekty typowe i omawia się wprowadzenia ich do planu. Praktyka ta wydaje się niecelowa, gdyż tego rodzaju projekty, które mogą mieć zastosowanie w obszarze jednego województwa, należałoby wprowadzić do katalogu projektów typowych, z którego wybiera się projekt do budowy. Zagrożenie budowy jest zbyt duże, dlatego też dokumentacja jest zbyt słaba, nie wskutek jej braku wiele szkół wchodzi z planu. O wprowadzeniu do planu toczą się prawdziwe boje między powiatami i zdarza się, że decyzję bywała przypadkowa. Przy WRN w Krakowie działa komisja koordynująca tę sprawę. Wydaje się, że należałoby tę praktykę upowszechnić.

**Posel Kazimierz Lepsi:**

Na budownictwo prowadzonych na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wprowadzone nadzór społeczny

sprawowany przez tzw. „seniora”, który na zażądanie interesująco się systematycznie wszystkimi odcinkami i fazami budowy. Przedsiębiorstwa budowlane niechętnie widzą na budowie osobę ingerującą w proces budowlany, a nie posiadającą przeważnie kwalifikacji fachowych, jedynie wyznici tej ingerencji są bardzo często znaczne.

Wąskim gardłem wykonawstwa jest wszędzie — w mniejszym lub w większym stopniu — siła robocza; ona to limituje tempo realizacji budownictwa. Jest niemal pewne — potwierdzają to przedsiębiorstwa budowlane — że roboty remontowe w zbyt dużym stopniu obciążają moc produkcyjną budownictwa. Remontów jest na pewno zbyt wiele.

Sprawa przykry i niepokojąca jest bardzo powolne tempo budowy pomieszczeń dla katedr fizyki, matematyki i biologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opóźnienia te w następstwie ujemnie wpłyną na tempo przygotowania kadr w tych deficytowych dziedzinach.

**Posel Zdzisław Kaczmarek:**

Trudności w realizacji budownictwa szkolnego nie mogą przesłaniać optymistycznego obrazu, jaki stwarza rozmiary na terenie całego kraju. Jest to jednak obraz, który nie daje pełnego obrazu sytuacji na wszystkich terenach. Mamy już za sobą okres, gdy powstała summa społecznych szkół 1000-lecia budowane były zbyt rozrzucone. Dajełono w najbardziej racjonalnym rozmiarach wykorzystania środków na budowę szkół dają już wyniki.

Stosowane projekty typowe często nie są dostosowane do miejscowych warunków. Jest konieczne, aby użytkownicy budownictwa szkolnego (czyli nauczyciele) mieli możliwość ustosunkowania się do projektu i wglądu w realizację budowy.

**Posel Jerzy Bukowski:**

O ile w budownictwie szkół podstawowych przedsiębiorstwa specjalistyczne nie są konieczne, o tyle budowa obiektów szkolnictwa wyższego, które daleko odbiega od typowych bezwzględnie wymaga powołania wyspecjalizowanych organizacji budowlanych. Postulowane od lat rozwiązanie tego problemu do tej pory nie dało wyników, a staje się to konieczne jeśli uwzględnić, że ostatecznie wydłużają się cykle budowy obiektów szkolnictwa wyższego. Czyżbyśmy mieli w tym zakresie, przede wszystkim, powołanie specjalistycznych przedsiębiorstw budowlanych, które niechętnie są podejmowane przez przedsiębiorstwa budowlane z powodu niedostatecznego zróżnicowania stawek. Przewidywany w następstwie 5-letniej inwestycji budownictwa szkolnictwa wyższego, aby już teraz przygotować się do realizacji zgodnie z wymaganiami podstawowych zasad organizacji pracy, w których nie można iść w kierunku typowego, ogólnego budownictwa, lecz specjalistycznego, jakie stanowią obiekty zakładów i instytucji naukowych. Tak, jak niezbędne są dobre i racjonalne projekty typowe w budownictwie szkół podstawowych i średnich, tak samo konieczne jest wypracowanie budownictwa obiektów szkolnictwa wyższego.

**Posel Lucja Tomaszewska:**

W woj. szczecińskim realizacja planu budownictwa szkolnego oraz remontów kapitałowych nie przebiega zadowalająco. Komisja Oświaty i Kultury WRN analizowała ostatnio wykonanie planu budowy szkół i stwierdziła poważne niedociągnięcia i trudności w tym zakresie. Istniejąca w województwie moc przerobowa przedsiębiorstw budowlanych nie jest w stanie zabezpieczyć rosnących zadań w tym zakresie; wykonanie planu 5-letniego wymaga więc zorganizowania nowego przedsiębiorstwa budowlanego na terenie woj. szczecińskiego. Zła jakość wykonawstwa stwarza konieczność obejmowania remontami kapitałowymi niektórych szkół budowlanych w ostatnich latach, co podcina za sobą poważne wydatki i obciąża przedsiębiorstwa budowlane.

**Posel Marek Kwiek:**

Należałoby ponownie rozważyć dyskusję o zmianie zasadie problemu specjalizacji przedsiębiorstw budowlanych. Szczególnie znaczenie ma to w wypadku budowy szkół wyższych. Przedsiębiorstwa prowadzące budowę szkół podstawowych nie muszą i nie powinny posiadać siły roboczej, która jest potrzebna na budowę szkół; jednakże budowę szkół powierzać należy tylko takim przedsiębiorstwom, które są pod względem organizacyjnym i fachowym przygotowane do podjęcia takiej budowy.

Po dyskusji poselskiej dalszych wyjaśnień udzielił przedstawiciel resortów.

Podsekretarz stanu w Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych stwierdził m. in. co następuje:

Realizacja inwestycji szkolnych w roku bieżącym napotyka takie same trudności, jakie nekąjąca całe budownictwo w kraju, niemniej jednak resort jest przekonany, iż wywiąże się z nałożonych



zadań i odda do użytku zaplanowane 4.335 izb lekcyjnych. Plan tegoroczny w ciągu 10 miesięcy wykonany został w 78 proc. Resort dokłada starań, aby przeszkody hamujące tempo budowy szkół były usunięte, jednakże podkreślić trzeba, że trudności te tkwią nie tylko w samym wykonawstwie, lecz wpływają na nie cały zespół czynników. Jednym z nich jest brak planów lokalizacyjnych, co utrudnia, a nie raz wręcz uniemożliwia zjednoczenie budownictwa rozplanowanie swoich zadań. Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest obecnie ustalenie rejonizacji szkół, które zamierza się wybudować do 1965 r. oraz opracowanie pełnej dokumentacji na wszystkie zamierzone budowy. Podkreślić trzeba, że im dalej od ośrodków miejskich położona ma być dana szkoła, tym dokumentacja dla niej powinna być opracowana bardziej szczegółowo i dokładnie, gdyż należy brać pod uwagę poziom fachowy personelu zatrudnionego w przedsiębiorstwach terenowych. Błędy popełniane przy projektowaniu powodują nieraz poważne różnice między kosztorysami a rzeczywistością; z praktyki wynika, że tam gdzie do procesu projektowania szkół wciągnięto bezpośrednich wykonawców, kosztorysy opracowane są bardziej prawidłowo i w większym stopniu zgodnie ze stanem faktycznym.

Problem specjalizacji przedsiębiorstw budowlanych jest otwarty. W chwili obecnej dąży się do organizowania przedsiębiorstw specjalizujących się w wykonywaniu określonych robót (przedsiębiorstwa montażowe, elewacyjne, instalacyjne itd.). Specjalizacja pod kątem rodzaju inwestycji (budownictwo szkolne, służby zdrowia itd.) nie zala egzaminu, gdyż występują trudności z zabezpieczeniem takim przedsiębiorstwom pełnego portfela zleceń.

Z kolei zabrał głos zastępca przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. W procesie inwestycyjnym na końcowy efekt składa się wiele ogniw. Jednym z nich jest proces projektowania. W budownictwie szkolnym jak największą wagę przykładac należy do szerokiego stosowania projektów typowych. Wykorzystanie tych projektów jest znacznie powszechniejsze w budownictwie wielokrotności aniżeli w miastach. Różnorodność też kształtuje się to w zależności od regionu kraju; o ile np. w woj. opolskim czy koszalińskim zastosowanie projektów typowych sięga 100 proc., to w woj. warszawskim — 25 proc., a w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu zero procent. Odgrywają tu rolę różne względy, wśród których występują i ambicjonalne. Ogólnie jednak stwierdzić należy, że małą dyscyplinę społeczną w tym zakresie, gdyż uchwała Rady Ministrów wyraźnie wskazuje na obowiązek korzystania z projektów typowych.

Środki przeznaczone na opracowywanie projektów typowych wrażliwość z roku na rok. To, że projektów tych jest ciągle zbyt mało, wynika z konieczności stałego weryfikowania ich do istniejących do dostosowania ich do zmian zachodzących w obowiązujących normatywach (technicznych, kosztów, powierzeni itp.). Im szybciej nastąpi stabilizacja normatywna, tym prędzej mieć będziemy dużą ilość odpowiednich projektów typowych. W lipcu br. dysponowaliśmy 25 projektami typowymi w zakresie szkół, w ostatnim okresie czasu przybyło 53 nowe.

Reforma szkolnictwa nakłada na Komitet nowe zadania w tym zakresie. Przewiduje się jednak, iż do końca 1963 r. dysponować będziemy 134 projektami typowymi. Dyrektor generalny w Min. Oświaty w swej wypowiedzi podkreślił, że uchwała Rady Ministrów z lipca br. jest wyrazem szczególnej troski partii i rządu o budownictwo szkolne. Szczególnie ważne jest to, że obok decyzji dotyczących kosztów tego budownictwa nakłada ono odpowiednie zobowiązania na resorty, uczestniczące w realizacji inwestycji szkolnych.

Prace przygotowawcze w zakresie ustalenia normatywnego dla szkół podstawowych 8-klasowych oraz przygotowania pełnej dokumentacji dla tych szkół są na ukończeniu; istnieje również pełne zabezpieczenie środków finansowych dla inwestycji szkolnych.

stępię szkolnych. Bateria o pełną realizację uchwały rozgrywać się więc będzie teraz w terenie przy ustalaniu zadań rad narodowych. Niezbędna jest więc pełna mobilizacja wszystkich czynników odgrywających rolę w procesie inwestycyjnym, pełne uznanie pierwszeństwa budownictwa szkolnego oraz kontrola wykonywania postanowień uchwały.

Po wypowiedziach przedstawicieli resortów podsumowanie obrad dokonał pos. Józef Kwiatek. Plan 5-letni w zakresie budownictwa szkolnego może i musi być wykonany. Domaga się tego społeczeństwo, konieczność taką dyktuje życie, jest to warunek dalszego rozwoju naszego kraju. O realizacji tego planu decydują nie tylko Min. Oświaty i Min. Budownictwa, lecz również inne resorty. Stąd wydaje się słuszne — by w toku prac nad planem i budżetem na rok 1963 przedstawiciele Komisji Oświaty i Nauki wzięli udział w posiedzeniach innych komisji i by dopilnowali zabezpieczenia realizacji potrzeb w tym zakresie.

Przez budownictwo szkolne rozumieć należy nie tylko wznoszenie budynków szkół podstawowych i średnich, nie tylko budownictwo szkół wyższych, lecz również budownictwo internatów i domów akademickich. Brak miejsca w internatach i domach akademickich hamuje sprawność procesów nauczania i wychowania, stwarza nieuzasadnione przywileje dla młodzieży z wielkich ośrodków miejskich, powoduje, że niejednokrotnie uniemożliwia się naukę zdolnej, wartościowej młodzieży. Niemniej nabołałym problemem jest sprawa budownictwa mieszkań dla nauczycieli. Brak tych mieszkań powoduje płynność kadr nauczycielskich. W woj. poznańskim rady narodowe zainicjowały budownictwo mieszkań dla nauczycieli w czynach społecznych. Inicjatywa ta warta jest upowszechnienia.

Signalizując szereg trudności w realizacji planów budownictwa szkolnego, Komisja nie traci z oczu wielkich osiągnięć w tej dziedzinie. Wydaje się, że niepodobna pominąć wielkiego wkładu, jaki daje tu wieloletnia praca nauczycieli, podbudująca inicjatywę społeczną, przejawiająca dużą troskę o należyte wykorzystanie obiektów szkolnych budowanych wielkim wysiłkiem całego narodu.

Komisja Oświaty i Nauki w wyniku przeprowadzonej dyskusji uchwałała dezyderaty postulujące podjęcie szeregu posunięć, spośród których wymienić należy następujące:

- omówienie trudności występujących przy realizacji budowy szkół na konferencji przewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych, zwrócenie uwagi przedmiot rad narodowych na konieczność pełnej realizacji programu budownictwa szkolnego przewidzianego w planie 5-letnim, wydanie zaleceń prezydjom wojewódzkich rad narodowych co do zwiększenia opieki i nadzoru nad budownictwem szkolnym ze strony właściwych organów wykonawczych rad oraz czynników społecznych;

- wydanie przez Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych zaleceń podległym zjednoczeniom budownictwa i zjednoczeniom budownictwa terenowego co do pełnego zabezpieczenia mocy przerobowych przedsiębiorstw budowlanych dla inwestycji szkolnych, zwiększenia nadzoru fachowego nad przedsiębiorstwami terenowymi budującymi obiekty szkolne w celu poprawienia organizacji pracy, ale również organizowania właściwych cykli budowy szkół, terminowego realizowania harmonogramu robót i poprawy jakości wykonawstwa, poprawy zaplecza technicznego przedsiębiorstw budowlanych szkół;

- wydanie instrukcji wojewódzkim komisjom rozdziału robót w sprawie pierwszeństwa dla obiektów szkolnych przy ustalaniu portfeli zleceń zjednoczeń budowlanych.

H. S.

## ZAPOTRZEBOWANIE NA TEORIE

Potrzeba ciągłego usprawniania pracy handlu i częste zmiany w sytuacji rynkowej wymagają ze strony aparatu handlowego poszukiwania nowych form i metod pracy, w ślad za tym wzrasta zapotrzebowanie na odpowiednie opracowania teoretyczne. Nauka nie zawsze jednak nadąża z opracowaniami teoretycznymi, poświęconymi problemom handlu wewnętrznego. W związku z tym Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wspólnie z Ministerstwem Handlu wewnętrznego zorganizowało konkurs na najlepsze prace z zakresu ekonomiki handlu wewnętrznego.

Na konkurs mogą być zgłoszone, najpóźniej do dnia 1 marca 1963 r., prace z zakresu ekon-miki i polityki handlu, w szczególności teorii handlu i teorii konsumpcji, opublikowane w latach 1961-1962.

Prace konkursowe mogą być zgło-

szone przez Oddziały PTE, wyższe uczelnie oraz instytucje naukowe. Wnioski powinny zawierać uzasadnienie i dane o wieku, stopniu naukowym lub stanowisku oraz dorobku naukowym autora. Inicjatywa PTE i resortu handlu wewnętrznego jest niewątpliwie słuszna. Obawiać się jednak należy, że jej efekty nie będą tak znaczne, jak mogłyby być, gdyby konkurs został wcześniej ogłoszony i autorzy mieli więcej czasu na specjalne przygotowanie prac konkursowych. Niewielki odstęp czasu pomiędzy datą ogłoszenia konkursu, a ukończeniem terminu zgłoszenia prac konkursowych sprawia, że mogą wziąć w nim udział tylko autorzy prac już wykonanych. Opracowań przygotowanych specjalnie z myślą o konkursie będzie niewiele.

Ponadto warto zwrócić uwagę, że jeżeli zostaną utrzymane przyjęte do konkursu terminy, to autorzy prac zlo-

nych w periodykach nie będą mogli wziąć udziału w ogłoszonym konkursie. Ich cykli wydawniczy jest bowiem dość długi, niekiedy dochodzi do 6 miesięcy. Pożądanym wydaje się więc przesunięcie terminu zgłaszania prac, aby przynajmniej wykonane pospiesznie, jeszcze w roku bieżącym, z myślą o konkursie opracowania mogły być zgłoszone na konkurs PTE.

Poza tym uzasadniony wydaje się postulat, by konkurs na prace teoretyczne poświęcone problemom obrotu towarowego miał charakter ciągły, przynajmniej przez okres najbliższych kilku lat. Termin zgłaszania prac do następnego konkursu powinien być ogłoszony o wiele wcześniej niż obecnie. Tak, aby już na początku 1963 r. mogły być podejmowane prace badawcze i przygotowywane opracowania konkursowe.

(wla.)





**W**IELE mówi się u nas o różnych problemach budownictwa dla potrzeb produkcji (co znalazło swój wyraz m. in. w dyskusji o inwestycjach na łamach naszego tygodnika), jednak wciąż jeszcze zainteresowanie to dotyczy niemal wyłącznie budownictwa przemysłowego. A przecież dla dalszego rozwoju naszej gospodarki pokazuje znaczenie mają również inwestycje w rolnictwie, których udział w ogólnych nakładach inwestycyjnych z roku na rok rośnie. Stąd też warto zainteresować się nieco bliżej także budownictwem wiejskim, a zwłaszcza tą jego częścią, która ma służyć rozwojowi produkcji rolnej.

Warto tym bardziej, że w budownictwie tym nie dzieje się zbyt dobrze. Choć powstają tysiące nowych stodoł, suszarni, obór, chlewów, warsztatów itp. (rocznie — ostatnio około 50 tysięcy obiektów) daleko nam jeszcze do zaspokojenia tu najważniejszych potrzeb. Średni stopień zużycia budynków istniejących obecnie na wsi wynosi już około 40%, przy czym 9% ogólnego stanu zabudowy wykazuje ponad 70% zużycia. Mimo to założenia rozwoju budownictwa wiejskiego na rok ubiegły nie zostały w pełni wykonane (niepokoju tu szczególnie niskie wykonanie planu budów dla potrzeb kolekt. rolniczych), a i w bieżącym roku sytuacja nie przedstawia się najlepiej.

Świadczy o tym m. in. fakt, że działające na wsi przedsiębiorstwa budownictwa terenowego, zakłady remontowo-budowlane PGR i brygady remontowo-budowlane w ubiegłym roku przeznaczały na budownictwo wiejskie potencjał próbowy obliczony na około 3,4 milarda złotych rocznie, podczas gdy zapotrzebowanie tej mocy dla realizacji tegorocznych inwestycji wiejskich jednostek społecznych wynosi ok. 7,2 mld zł. Rozmiary budownictwa w indywidualnych gospodarstwach powinny wynieść ok. 8,8 mld zł, tu jednak korzysta się w dużym stopniu z pracy ok. 12 tysięcy zarejestrowanych rzemieślników budowlanych i co najmniej czterokrotnie większej rzeszy „dzikich” murarzy itp. bez odpowiednich kwalifikacji. Tak czy inaczej — budownictwo wiejskie jest i będzie poważnie hamowane przez niedobór mocy działających tu państwowych jednostek wykonawstwa budowlanego i ten czyn-

## Budownictwo wiejskie na cenzurowanym

nik ogranicza możliwość wykorzystania stale rosnących nakładów na to budownictwo.

Ale oprócz tego występuje szereg innych trudności i zaniedbań. Mówią o nich choćby wyniki przeprowadzonej ostatnio przez NIK kontroli przygotowania i realizacji budownictwa wiejskiego. Kontrolę tę przeprowadzono na terenie dziesięciu województw (bydgoskie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, łódzkie, olsztyńskie, opolskie, poznańskie, rzeszowskie i wrocławskie) i jej wyniki wymownie obrazują sytuację na terenie całego kraju. A oto najistotniejsze z ujawnionych faktów.

### PLANY I TYPIZACJA

Do podstawowych warunków prawidłowego rozwoju budownictwa na wsi należy opracowywanie planów przestrzennego zagospodarowania obszarów osadniczo-rolnych i wyznaczania terenów budowlanych. Ale mimo wydania w tej sprawie szeregu aktów normatywnych zamierzenia na tym odcinku w latach 1957-1961 nie były w pełni realizowane. Np. w roku 1960 miało wykonać 104 plany obszarów osiedleńczo-rolnych i 1205 miejscowych planów zagospodarowania, a zrealizowano ich tylko 29 i 311.

Związane z tym prace niezadowolająco przebiegały również w roku 1961 i 1962: ich postęp był nader powolny, a pracownie urbanistyczne i wydziały architektury często nie dysponowały niezbędnymi do nich materiałami wyjściowymi (wytyczne do planów regionalnych, dane inwentaryzacyjne, mapy). Sytuację taką stwierdzono m. in. w Kielcach, Olsztynie, Wrocławiu, Miechowie, Włoszczowie, Kozienicach, Oławie, Przemyślu, Giżycku, a przyczyną poważnych nieraz zaniedbań często była zbyt szczupła obsada wojewódzkich pracowni urbanistycznych oraz powiatowych zespołów urbanistycznych (czasem tylko jedna osoba) oraz brak należytej po-

Wszystko to wiąże się m. in. z niezadowolającą działalnością Biura Studiów i Projektów Wzorcowych Budownictwa Wiejskiego, które w latach 1960-1961 nie opracowało generalnych założeń typizacji budownictwa i choć np. w roku 1961 zadania w zakresie opracowań typowych wykonało tylko w 47% — równocześnie prowadziło szerokie prace nad dokumentacją indywidualną. A przy tym nie udzielało ono odpowiedniej pomocy specjalistycznym, biurom wojewódzkim.

### KŁOPOTY Z DOKUMENTACJĄ

Kontrolując działalność Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego stwierdzono, że wiele z nich w znacznym zakresie sporządza opracowania zupełnie nie związane z rolnictwem (np. w roku 1961 Lublin — 33%, Przemyśl — 52%). Wtedy, gdy wiele inwestycji dla potrzeb rolnictwa nie przyjęto do programów produkcji w zwią-

realizowanych inwestycjach stwierdzono brak odpowiedniej dokumentacji. Np. w radomskim PBT na 11 agromówek objętych planem produkcji na rok bieżący — jeszcze z początkiem marca całkowicie brakowało dokumentacji dla 4 z nich, a w Zakładzie Budowlano-Remontowym PGR w Rogowie prawie wszystkie inwestycje roku ubiegłego otrzymały dokumentację z opóźnieniem 2-4 miesięcy. Podobne opóźnienia stwierdzono w ZBR Sędziszów, Nowe Sioło, Bydgoszcz i in., a szereg przykładów wskazuje na to, że i w bieżącym roku sytuacja pod tym względem nie ulega poprawie. Liczne są przypadki rozpoczynania robót w oparciu o częściową dokumentację lub zupełnie bez dokumentacji czy nawet bez zezwolenia na ich prowadzenie. Rzecz jasna prowadziło to do nieustannego zmieniania planów, podrażniała kosztów inwestycji i opóźnienia ich realizacji.

### NIEPORZĄDEK

Na terminowość i ekonomiczne wyniki wielu inwestycji wiejskich wpływał ujemnie również zwykły nieporządek przy organizacji i przebiegu robót. Świadczy o tym choćby przykład budowy w ub. roku 9 agromówek przez radomskie PBT, gdzie na skutek nieracjonalnej kolejności robót dowieziono wodę na budowę do miejsc, w których razem z budynkami mają powstać studnie czy też budowano tymczasowe magazyny budowy, choć rolę tę mogłyby spełniać prze-

nie występujące fakty niedbałego wykonywania zarówno robót murarskich, tynkarskich itp. jak też stolarskich i w ogóle wykończeniowych. Najbardziej jaskrawe przykłady braków budowlanych ujawniono np. na budowach PBT we Włoszczowie i Radomiu oraz ZBR w Legnicy, Kosowie i Bydgoszczy.

Natomiast — skoro już mowa o różnych nieporządkach — warto dodać, że charakterystyczna dla budownictwa wiejskiego jest nader kiepska organizacja zaopatrzenia w materiały budowlane, a zwłaszcza w materiały dekararskie. Ogólnie biorąc — stwierdzono w badanych województwach niemal zupełny brak rozeznania potrzeb ludności wiejskiej; przy zamawianiu tych materiałów nie brano pod uwagę ilości gospodarstw, wielkości sprzedaży w poprzednim okresie, ilości wydanych zezwoleń na budowę itp. Stąd też np. PZGS „Samopomoc Chłopska” w Wejherowie w roku 1961 zrezygnował z 67% rocznego przydziału dachówki na skutek braku odbiorców, a na rok 1962 zamówił bez uzasadnienia ilość... pięciokrotnie większą. Również dystrybucja tych materiałów nie była racjonalna i jedne powiaty czy gminy otrzymywały ich grubo za wiele — inne znowu grubo za mało.

### KTO WINIEN

Szukając przyczyn różnych zaniedbań w budownictwie wiejskim warto zwrócić uwagę m. in. na fakt stosunkowo niskiego poziomu kwalifikacji poważnej części kierowników budów zatrudnionych w przedsiębiorstwach budownictwa terenowego i zakładach budowlano-remontowych PGR.

Niemniej istotną przyczyną jest zasygnalizowana już niechęć PBT do zajmowania się budownictwem wiejskim, przy czym również zjednoczenia tych przedsiębiorstw są zainteresowane raczej realizacją budownictwa w miastach i przejawiały tendencje do ograniczenia budownictwa wiejskiego (w wyniku tych tendencji kontrolowane PBT nie przyjęły do planów na rok bieżący budowy 40 agromówek — mimo dużego ich znaczenia dla rozwoju rolnictwa). Wojewódzkie komisje rozdziału robót nie przeciwdziałały skutecznie tym tendencjom.

Niechęć do budownictwa wiejskiego towarzyszy brak dostatecznej pomocy ze strony zjednoczeń dla przedsiębiorstw realizujących to budownictwo, a zwłaszcza brak pomocy w zakresie wdrażania postępu technicznego, poprawiania stanu usprzętowania i mechanizacji robót. Równocześnie zjednoczenia te nie przywiązywały większej wagi do kontroli i nadzoru budownictwa wiejskiego, co znacznie przyczyniło się do niezadowolającego stanu w tym budownictwie.

Wiele z zasygnalizowanych tu mankamentów — poczynając od spraw urbanistyki i typizacji a kończąc na kontroli wykonawstwa — już od dawna nie występuje w tak poważnych rozmiarach w budownictwie przemysłowym i miejskim. Wydaje się, że niezależnie od różnych bardziej lub mniej obiektywnych przyczyn w poważnym stopniu decydują tu brak szerszego zainteresowania budownictwem wiejskim choć rozmiary jego stale rosną. Ale na dłuższą metę dziecina ta chyba nie może być „kopciuszkiem” naszego budownictwa.

Wiesław SZYNDLER-GŁOWACKI

# Technika decyduje o...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na rok 1961 i na pięciolecie 1961-1965. Mechanizm funkcjonowania gospodarki wzbogacił się przez to o nowy element, przybył jeszcze jeden instrument oddziaływania na rozwój gospodarczy. Idea przeszła przez pierwszy etap wcielenia. Ale ten instrument trzeba było przylączyć do innych, wpieść w cały system narzędzi kierowania i nauczyć się nim władać. Uchwała IV Plenum KC stwierdza, że plan rozwoju techniki „winien stanowić nieodłączną część i zarazem materialną podstawę planów wzrostu produkcji i wydajności pracy oraz obniżki kosztów własnych tak w odniesieniu do ogólnonarodowego planu gospodarczego, jak też do planów resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw”. Z uwagi na postęp techniczny trzeba było zatem na serio przystąpić do wzajemnego powiązania planów wytycznych. I tu rozpoczął się drugi etap wcielenia idei, okres zmagania się hasel z ówczesną praktyką planistyczną. W planie gospodarczym na rok 1961 nie uwzględniono w pełni założeń IV Plenum. Resorty, zjednoczenia i przedsiębiorstwa nie bardzo jeszcze wiedziały, jak zabrać się do planowania rozwoju techniki i nie zawsze chcieli parnąć się tą sprawą.

Te same niedociągnięcia, choć już w mniejszym stopniu wystąpiły również w planie na rok 1962. Dlatego X Plenum jeszcze raz podnosi tę kwestię. Wzajemne powiązanie planów znowu staje się jednym z centralnych problemów. Do tego dochodzi kwestia specyfiki planowania na szczeblu przedsiębiorstwa i zjed-

noczenia oraz kwestia przedsięwzięć technicznych na dziś i na jutro. Tym razem idea zwycięża. Wszystkie załozenia X Plenum przekładane są na język uchwał rządowych, rozporządzeń i instrukcji. Niektóre z nich znalazły się już w instrukcji do opracowania projektu NPG na rok 1963 wydanej przez Komisję Planowania.

A jak to wygląda w praktyce? Na ogół lepiej niż w latach poprzednich. Projekty planów rozwoju techniki na rok 1963 zaczęto opracowywać bardzo wcześnie, włączyły się do tych prac organa samorządu robotniczego. Wiadomo na ogół, jakie efekty mogą przynieść zaplanowane przedsięwzięcia techniczne. Ale były niestety i takie przypadki, że przedsiębiorstwa otrzymywały zadania produkcyjne po zatwierdzeniu przez KSR planu postępu technicznego, nierzadko zmieniano później pierwotne wskaźniki. Najgorzej jest jednak z planowaniem takich przedsięwzięć, które mogą przynieść efekty dopiero po kilku latach. Przedsiębiorstwa unikają takich przedsięwzięć, ponieważ rozliczają się one z planów rocznych tzn. z rocznego planu produkcji, rocznego planu wydajności pracy, rocznego planu akumulacji itd. Od rocznych wyników finansowych i produkcyjnych uzależniony jest fundusz premiiowy dla pracowników umysłowych i fundusz zakładowy. W skali roku planowane są wreszcie kwoty funduszu postępu technicznego, a w tym nagrody za postęp. Wszystko to sprawia, że przedsiębiorstwa wstawiają do planów przede wszystkim te przedsięwzięcia, z których można osiągnąć korzyści w ciągu jednego roku. A przecież, gdzie jak gdzie, ale w technice trzeba planować dziś, aby efekty zbierać jutro. Postęp techniczny staje się więc dodatkowym rzecznikiem wieloletniego planowania w przedsiębiorstwach, wieloletnich normatywach finansowych i długofalowych budżetach materialnych.

### ZATRUDNIENIE I PLACE

Przejdźmy teraz do biur konstrukcyjnych i technologicznych, laboratoriów i stacji prób. Tam bowiem tworzy się technikę, tam opracowuje się nowe konstrukcje i nowe metody wytwarzania, tam wreszcie sprawdza się prototypy. Do tego potrzebni są ludzie. Ale oni nie „robią wydajności”. Czy warto ich zatem gromadzić, czy opłaci się wzmacniać zaplecze techniczne? Nie są to pytania retoryczne, lecz prawdziwe dylematy życiowe. W latach 1959-1960 rozstrzygano je z reguły na niekorzyść zaplecza, na niekorzyść techniki. Tą drogą prowadzono bowiem walkę z przerostami zatrudnienia, obchodzono je z reguły na niekorzyść wydajności pracy i ostre limity zatrudnienia. Idea rozwoju techniki natrafiła w związku z tym na poważne, dodatkowe przeszkody. Ale i w tej dziedzinie zaczyna gwałtownie idea postępu technicznego.

Widoczny przełom datuje się tu od IX Plenum KC, na którym skrytykowano dotychczasowe sposoby obliczania limitów zatrudnienia i funduszu płac i zalecono uwzględnić wzrost wydatków na pracę żywą spowodowany materiałozzczędnyim postępem technicznym. Te same sprawy ze szczególnym uwzględnieniem zaplecza technicznego wysunęło pięć miesięcy później na X Plenum KC.

W wyniku tego ukazała się Uchwała Nr 11 Rady Ministrów (11. I. 1962 r.) w sprawie wzmocnienia służb technicznych, dwie uchwały (108 i 108) w sprawie limitów zatrudnienia i korekty funduszu płac (27. III. 1962) oraz Uchwała KERMA w ślad za nią zarządzenie Ministra Przemysłu Ciężkiego (10. 7. 1962) w sprawie zmiany zasad wynagradzania niektórych grup robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Powstał więc nowy wytycznik w metodach kierowania życiem gospodarczym, dalsze elementy mechanizmu gospodarczego ule-

gły modyfikacji. Na czym to polega?

Po pierwsze na tym, że zapalono zielone światło dla rozwoju zaplecza technicznego. W samym resorcie przemysłu ciężkiego zwiększono w roku 1962 (w wyniku Uchwały Nr 11) limit zatrudnienia pracowników inżynieryjno-technicznych o 1500 osób z przeznaczeniem na wzmocnienie zaplecza. Wzrosło również zatrudnienie w wielu centralnych biurach konstrukcyjnych, powołano szereg nowych biur technologicznych i ośrodków naukowo-badawczych.

Po drugie na tym, że podważono tradycyjny sposób ustalania limitów zatrudnienia robotników oraz obliczania i korygowania funduszu płac w oparciu o wartość produkcji globalnej. Ułatwio to stosowanie tańszych, choć bardziej pracochłonnych surowców oraz produkowanie nowych wyrobów i stosowanie nowych metod wytwarzania, mimo że powoduje to okresowy spadek wydajności pracy. Idea postępu technicznego współdziałała na tym odcinku z ideą aktywizacji eksportu i ideą lepszego zaopatrzenia rynku krajowego.

Mimo tego wielostronnego ataku, stara twierdza sto jeszcze dość mocno. Czy odwołano natarcie? Nie. To raczej brak widoków na zbudowanie nowej twierdzy, brak odpowiednich kryteriów, które mogą zastąpić produkcję globalną — wstrzymuje atakujących. Sytuacja jest więc diametralnie różna niż przed dwoma laty. Coraz jaśniejsza jest zatem zielen światła i dla ekonomistów, ekonomów myślenia, dla instytutów i katedr, dla nauki stosowanej.

Trzeci wreszcie wyłom w tradycyjnych metodach kierowania — to nowe zasady premiowania pracowników inżynieryjno-technicznych zatrudnionych w zapleczu. Obowiązuje to na razie jedynie w resorcie przemysłu ciężkiego. Novum polega na tym, że z zasadniczego funduszu

premiowego dla pracowników umysłowych wyodrębnią się odpowiednią kwotę, powiększą się ją o 5 proc. funduszu płac pracowników inż.-techn., zatrudnionych w zapleczu i przeznaczą się na premie dla tych pracowników wypłacając je za wykonanie planu postępu technicznego. Tak więc podstawą utworzenia i uruchomienia tego funduszu jest wykonanie zaplanowanych zadań w dziedzinie techniki a nie osiągnięcie rentowności na poziomie roku poprzedniego — jak to ma miejsce w przypadku zasadniczego funduszu premiowego dla pozostałych pracowników umysłowych. Powinno to ułatwić podejmowanie wszystkich opłacalnych przedsięwzięć technicznych, nawet tych, które nie przyczyniają się w danym roku do wzrostu rentowności. Praktyka wykazała na ile przewidywanie ustawodawcy było słusne. W tej chwili można tylko stwierdzić, że dążenia zaplecza technicznego będą się zapewne ścierały z dążeniami pozostałych pracowników umysłowych, którzy nadal zainteresowani są w przedsięwzięciach przynoszących szybkie efekty. Sami pracownicy zaplecza, a przynajmniej ci na kierowniczych stanowiskach, będą również w tym zainteresowani, gdyż z dodatkowego funduszu premiowego korzystają oni na ogólnych warunkach, tzn., że otrzymują premie za poprawę rentowności w stosunku do roku poprzedniego.

Niezależnie od tego godzi się odnotować, że wydzielenie zasadniczego funduszu premiowego dla pracowników umysłowych zaplecza stanowi poważny przyczynek do dyskusji o integracji i dezintegracji (specjalizacji) budżetów materialnych. Praktyka postępu technicznego próbuje dowiedzieć, że integracji budżetów w oparciu o wyniki finansowe nie należy pojmować zbyt schematycznie. W ramach ogólnych, jednakowych zasad możliwe są bowiem inne kryteria przyznawania premii niż wyniki finansowe. To samo sugeruje również praktyka aktywizacji

eksportu: w wydzielonych przedsiębiorstwach produkujących na eksport podstawą utworzenia zasadniczego funduszu premiowego ma być od 1. I. 1963 wykonanie planu produkcji na eksport, a podstawą funduszu dodatkowego przyrost produkcji na eksport w porównaniu do roku poprzedniego i poprawa rentowności. Trzeba się liczyć z tymi sugestiami, bacznie obserwować wyniki tych zmian i uwzględnić doświadczenia w przyszłych reformach budżetów pozapłacowych.

### FINANSOWANIE ROZWOJU PRZEDSIĘBIORSTW

Ten tytuł wprowadził rozmyślnie. Chodzi bowiem w gruncie rzeczy o finansowanie rozwoju przedsiębiorstw w ogóle, a nie tylko o finansowanie postępu technicznego. Przemawia za tym po pierwsze to, że postęp techniczny jest zasadniczym czynnikiem rozwoju istniejących przedsiębiorstw, a po drugie, że uporządkowanie finansowania postępu technicznego, zgodnie z wytycznymi X Plenum, oznacza na dobrą sprawę uporządkowanie finansowania rozwoju przedsiębiorstw w ogóle. W Uchwale X Plenum czytamy: „Zachodzi pilna potrzeba analizy wzajemnego powiązania i skuteczności działania istniejących form finansowania oraz kodyfikacji ich kształtu przepisów w tej dziedzinie. Na tej podstawie należy spręczyć zakres finansowania postępu technicznego z poszczególnymi źródłami, dostosowując formy finansowania do charakteru przedsięwzięć”. Jakże stała piana zadania?

Pierwsze zadanie to dokładne rozpoznanie stanu faktycznego, zaewidencjonowanie źródeł, z których finansuje się rozwój techniki. Wstępny sondaż przeprowadzony przez Ministerstwo Finansów i Komitet do Spraw Techniki wykazuje, że istnieje co najmniej siedem źródeł: fundusz postępu technicznego, środki inwestycyjne (m. in. fundusz rozwoju przedsiębiorstwa), środki na remonty kapitalne, kredyty bankowe (różnego rodzaju), środki obrotowe przedsiębiorstwa, specjalne środki jednostek nadzórnych, fundusz branżowy zjednoczeń wiodących. Coż więc pozostaje? Gdzie są te



**Zróżnicowanie trudności zaopatrzeniowych** na tych odcinkach są dość dobrze znane. Wyjątkowo słaby urodzaj warzyw i owoców połączony z rosnącym na nie zapotrzebowaniem sprawia, że ich ceny znacznie przekroczyły poziom z r. ub. Brak natomiast odpowiedniego, dalszego wzrostu zasobów pasz u rolników sprawia, że uległ zahamowaniu wzrost hodowli trzody, tak że w sumie skup zwierząt rzeźnych kształtuje się w br. na poziomie prawie takim samym jak w ubiegłym roku, a w niektórych miesiącach (np. w październiku) nawet nieco poniżej poziomu z r. ub. Podkreślenia wymaga przy tym, że w drugiej połowie br. wystąpiło nasilenie chorób zwierząt rzeźnych, które sprawia, że znaczny odsetek przygotowanego na dany okres mięsa nie może być dopuszczony do obrotu. Mniej korzystna niż przed rokiem sytuacja paszowa powoduje również, że skup mleka w okresie minionych 10 miesięcy br. kształtuje się nieco poniżej poziomu z tego samego okresu r. ub. W październiku natomiast był on o ok. 13 proc. niższy niż w październiku r. ub. Podobnie kształtuje się on i w listopadzie.

Ponimo to dostawy mleka na potrzeby ludności zarówno w październiku jak i listopadzie br. kształtują się powyżej poziomu z r. ub. Zrozumiałe jest jednak, że wyższe dostawy mleka przy niższym jego skupie możliwe są tylko kosztem odpowiednio niższych dostaw przetworów mlecznych (masła lub śmietany i tłustych serów).

Zupełnie odmienne są źródła obserwowanych ostatnio braków zaopatrzenia rynku warszawskiego w takie artykuły, jak mąka, cukier, kasze, makaron, sól itp. Ich dostawy zarówno w październiku jak i w listopadzie br. kształtują się powyżej poziomu z tego samego okresu r. ub. i są w stanie zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie, uzasadnione wzrostem liczby ludności i jej dochodów, jak również mniejszym niż przed rokiem dostawami mięsa i przetworów mlecznych oraz warzyw i owoców. Jeżeli chodzi bowiem o artykuły żywnościowe pochodzenia roślinnego, łatwiejsze do przechowywania przez dłuższy okres czasu, to jednoroczna obniżka zbiorów może być w znacznym stopniu zrekomensowana przez uruchomienie rezerw i szersze wykorzystanie możliwości importu, na dość dogodnych warunkach. Odpowiednie zaopatrzenie rynku może tu być zabezpieczone niezależnie od słabszych w br. zbiorów. Łatwo można jednak stwierdzić, że w listopadzie br. zakupy takich artykułów jak mąka, cukier, czy nawet sól, znacznie przekraczają normalne rozmiary uzasadnione aktualnymi potrzebami wyżywienia.

Oznacza to, że przeżyjemy w listopadzie br. jeden z wielu już okresów wzmożonych zakupów spowodowanych napięciem sytuacji politycznej. Ich fala z różnym nasileniem w różnych okresach roku występuje na różnych terenach kraju. Wskazują na to szczególnie wyraźnie typowe w takich okresach wysokie zakupy soli.

O ile np. w listopadzie r. ub. limit sprzedaży soli dla Warszawy w granicach 13 ton dziennie w zupełności pokrywał potrzeby, to w pierwszych dniach listopada br. i sprzedaż w granicach 23-25 ton dziennie nie pokrywała pełnego zapotrzebowania.

#### DLACZEGO LIMITY

Tym razem jednak sytuację rynkową zaostriżają dodatkowo omó-

wione już rzeczywiste trudności zaopatrzenia w mięso i przetwory mięsne oraz w przetwory mleczne. Trudności, które w zestawieniu ze zwiększonymi dochodami ludności mogą prowadzić do pewnego wzrostu cen niektórych artykułów żywnościowych na targowiskach, obserwowanego już obecnie. Istnieje więc obawa, że na nieterminale ożywieniu sprzedaż niektórych artykułów w listopadzie br. mogą się składać również zakupy o charakterze spekulacyjnym.

W tej sytuacji wydajne zwiększenie dostaw takich artykułów, jak mąka, cukier, kasze, czy sól, tak aby nie było żadnych trudności z ich nabyciem, chociaż przy posiadanych obecnie zapasach możliwe, uznano za nie zawsze uzasadnione. Są to bowiem artykuły dość tanie. Możliwe byłoby więc dokonanie przy stosunkowo nieznacznym nakładzie środków poważnych zakupów o charakterze spekulacyjnym. I to w rozmianach, które mogłyby w przyszłości doprowadzić do rzeczywistych trudności w zaspokojeniu bieżących potrzeb konsumpcyjnych ludności; gdyby okazało się, że znaczny odsetek np. cukru znalazł się nie w spiżarniach „gospodarnych” rodzin, które w następnych miesiącach będą kupować go mniej, ale w komorach spekulantów.

Aby nie dopuścić do takiej ewentualności zdecydowano, że należy wprowadzić limitowanie sprzedaży artykułów objętych falą wzmożonych, nieuzasadnionych zakupów. I to limitowanie podwójne, polegające z jednej strony na ograniczeniu jednorazowo sprzedawanej ilości towaru (np. po 1 kg cukru na osobę), a z drugiej na określeniu ilości towaru, która przez każdy sklep może być w danym dniu sprzedana na poziomie uzasadnionym aktualnymi potrzebami ludności. Tak, aby jak najbardziej utrudnione zostały zakupy o charakterze spekulacyjnym, a równocześnie żeby zagwarantowana była możliwość nabycia przez ludność niezbędnych jej ilości cukru, mąki, soli itp. Ograniczenia sprzedaży tych artykułów i przejściowe braki ich w sklepach nie oznaczają więc wcale, że brak jest ich w magazynach hurtowych i zaplecach sklepowych.

Zrozumiałe jest, że przedstawione tu założenia polityki sprzedaży towarów w okresach zwiększonych potrzeb aktualne potrzeby zakupów są dla ludności Warszawy i innych miast źródłem pewnych trudności w zaspokojeniu potrzeb w dziedzinie wyżywienia rodzin, a tym samym i źródłem wielu narzeków. Być też może, że niekiedy przedłużają one nieco okres trwania zwiększonych potrzeb bieżące potrzeby zakupów. Zwiększa wówczas, gdy przedsiębiorstwa i poszczególne sklepy nie realizują dość konsekwentnie przyjętych założeń polityki sprzedaży i okresowo zwiększają ją ponad określone w limitach rozmiary, co zmusza je niekiedy do ograniczenia sprzedaży w następnych dniach poniżej poziomu określonego w limitach.

W sumie jednak są to zapewne trudności o wiele mniejsze od tych, które by mogły wystąpić, gdyby w sklepach przejściowo zabrakło naprawdę dostatecznej ilości towarów niezbędnej dla bieżącego spożycia i powstały znaczne ich zapasy u spekulantów.

#### ZAOPATRZENIE DECYDUJE O CENACH

Zrozumiałe jest, że z chwilą, gdy dostawy towarów nie nadążają za rosnącymi dochodami ludności i liczbą chętnych, pragnących je nabyć, muszą pojawić się tendencje

zwykłe cen. Skala tego zjawiska jest jednak mniejsza niż to się na pierwszy rzut oka może wydawać. Tak samo zresztą jak i rzeczywiste braki zaopatrzenia, które nie licząc „normalnych” luk w asortymencie wyrobów przemysłowych doprowadzają się przecież tylko do niektórych produktów pochodzenia zwierzęcego oraz warzyw i owoców.

W okresie pierwszych dziesięciu miesięcy br. wskaźnik cen towarów i usług nabywanych przez ludność, w porównaniu z tym samym okresem r. ub., wzrósł o ok. 3,8 proc. Fakt zaś, że wzrost ten wiele rodzin „odczuło” o wiele wyraźniej, w znacznym stopniu wiąże się z asortymentem towarów, których ceny wstępują i okresowymi wahaniami tego wzrostu cen.

Tegoroczny wzrost cen prawie w ca-

łóż się od przeciętnych zbiorów pasz, którym towarzyszyła znaczna pomoc paszowa ze strony państwa. Wyszła z tego, że zbiory ukształtowały się nawet na przeciętnym poziomie, by przejściowo osłabiły nieco dostawy pasz treściwych do gminnych spółdzielni, a już wystąpiło zaostrezenie sytuacji paszowej i tendencje wzrostowe cen pasz. Wystąpienie jednak w ślad za tym tendencji wzrostowych cen towarów żywnościowych na produkty hodowli możliwe jest tylko przy odpowiednim wzroście siły nabywczej ludności i niedostatecznym wzroście podaży tych produktów w handlu uspołecznionym, po niższych cenach, co jak

była już o tym mowa, ma ostatnio miejsce.

#### MOŻLIWOŚCI REKOMENSATY

Wszystko to nie oznacza jednak, że realna wartość dochodów ulegała w br. obniżeniu. Wzrost dochodów ludności jest w br. ogólnie biorąc szybszy niż wzrost cen, a tym samym i dochody realne, pomimo wzrostu cen, muszą być wyższe niż przed rokiem. Wzrost wypłat z tytułu wynagrodzeń za pracę w okresie trzech kwartałów br. w porównaniu z r. ub. określa się na ok. 7 proc., a wzrost wskaźnika cen na 3,8 proc., co daje wzrost kosztów utrzymania za okres ośmiu miesięcy br. w granicach 3,6 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. ub.

Zrozumiałe jest jednak, że stwierdzenie to nie może zadowolić wielu czytelników, zwłaszcza żyjących w rodzinach, których dochody w br. nie wzrosły wcale lub wzrosły bardzo nieznacznie. A wiadomo przecież, że rodzin takich jest większość. Tegoroczny wzrost dochodów ludności jest bowiem dość jednostronny. Wiąże się on głównie ze wzrostem zatrudnienia (o ok. 400 tys. osób powyżej poziomu z r. ub.), a w bardzo tylko nieznacznym stopniu ze wzrostem wynagrodzeń za pracę. Dla większości rodzin tegoroczny wzrost kosztów utrzymania nie znajduje więc pełnej rekompensaty we wzroście dochodów.

Z drugiej jednak strony nie można zapominać, że wzrost dochodów ludności związany ze wzrostem zatrudnienia, a tym samym liczby osób pracujących w rodzinie, prowadzi do znacznego wzrostu dochodów raczej w grupie gorzej sytuowanych rodzin, które przede wszystkim zwiększają wydatki na żywność. Wiadomo bowiem, że rodziny gorzej sytuowane to są z reguły rodziny, w których 1-2 osoby pracują na utrzymanie większej liczby członków rodziny. Wiadomo też, że właśnie takie rodziny szczególnie wysoko odsetek swoich dochodów przeznaczają na zakup żywności.

Na pozór może się wydawać, że jest to zjawisko wysoce pożądane ze społecznego punktu widzenia.

Rzecz jednak w tym, że w naszych konkretnych warunkach oznacza ono zwiększenie zapotrzebowania na takie towary, których dostawy aktualnie nie mogą być poważnie zwiększone (żywność). Prowadzi to oczywiście w pierwszej kolejności do wzmożenia zwykłych tendencji cen na artykuły żywnościowe, a tym samym do ograniczenia możliwości spożycia przede wszystkim rodzin gorzej sytuowanych, które nie były w stanie zwiększyć liczby osób pracujących zarobkowo.

Ponadto, warto sobie uświadomić, że nieplanowany wzrost zatrudnienia m. in. oznacza, iż zamiast zgodnie z planem zwiększać produkcję przemysłu poprzez postępy techniki wytwarzania i lepszą organizację pracy, zwiększamy ją poprzez dodatkowe zatrudnienie setek tysięcy osób. Koszty produkcji nie mogą więc ulec odpowiedniej obniżce. To zaś ogranicza dodatkowo możliwości przynajmniej częściowego rekompensowania zwykłej tendencji cen artykułów żywnościowych przez obniżki cen na wyroby przemysłowe.

Możliwości w tej dziedzinie są również ograniczone przez liczne, sygnalizowane od początku br. luki zaopatrzenia w odpowiedni asortyment wyrobów przemysłowych. Różnorodne źródła tego zjawiska były już niejednokrotnie omawiane na łamach „Życia”. Wystarczy więc przypomnieć, że najbardziej istotny okazał się tu brak odpowiednich warunków ekonomicznych, sprzyjających trosce przedsiębiorstw o dostosowanie produkcji do potrzeb rynku oraz brak odpowiednich postępów w produkcji na potrzeby rynku krajowego i handlu zagranicznego (ograniczone możliwości importu towarów na potrzeby rynku i potrzeba eksportu żywności w miejsce eksportu wyrobów przemysłowych).

Nietrudno chyba zauważyć, że przedstawione tu w dużym uproszczeniu charakter i źródła naszych aktualnych kłopotów rynkowych wskazują, iż powstały one na tle wysokiej dynamiki wzrostu dochodów i spożycia ludności, a nie jego stagnacji. M. in. dzięki temu w pełni wykorzystaliśmy możliwości, które daliśmy nam ubiegłoroczne, lepsze niż przewidywano w planach wyniki ich produkcji rolnej. W konsekwencji zostało jednak wytworzone zapotrzebowanie na produkty rolne, które przy przeciętnych zbiorach nie może być w pełni zaspokojone. Obecnie nadszedł więc czas na wyrównanie dysproporcji pomiędzy poziomem dochodów i spożycia ludności, a słabszymi wynikami produkcji rolnej.

Nie musi to jednak oznaczać ograniczenia ogólnego poziomu dochodów i spożycia ludności. Wystarczy zapewne przejściowe osłabienie dynamiki ich wzrostu i odcinkowe przesunięcia w strukturze spożycia (na rzecz wyrobów przemysłowych i artykułów żywnościowych pochodzenia roślinnego) i inwestycji (na rzecz inwestycji eksportowych, o możliwościach ograniczenia wywozu żywności i wzrost jej przywozu) oraz lepsze wykorzystanie rezerw tkwiących wciąż jeszcze w organizacjach naszej gospodarki i w metodach zarządzania. Szerzej problemy te były naświetlone m. in. w 45/62 numerze „Życia” w obszernym, poświęconym tym sprawom, artykule Ministra Handlu Wewnętrznego M. Lesza. Niejednokrotnie też zapewne przyjdzie nam jeszcze do problemów tych powrócić.

GRZEGORZ PISARSKI

## ORZECZNICTWO

### DOMNIEMANIE POPELNIENIA PRZEZ PRACOWNIKA NADUŻYĆ

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w P. wystąpił na drogę sądową m. in. przeciwko Władysławowi Ch., b. magazynierowi magazynu przetworów zbożowych, domagając się zasądzenia od niego 80 000 zł z powodu niedoboru, stwierdzonego w prowadzonym przez niego magazynie.

Sąd Wojewódzki powództwo przeciwko Władysławowi Ch. oddalił na tej podstawie, że rozstrzygnięcie uległo już rocznej prekluzji z mocy art. 473 kodeksu zobowiązań, zostało bowiem wytoczone dopiero po upływie roku od dnia rozwiązania z pozwanym stosunku pracy.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni wniosł rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego wskazując, iż wobec dopuszczenia się przez Władysława Ch. czynu niedozwolonego (popelnienia nadużycia) roczna prekluzja nie ma w sprawie w ogóle zastosowania.

Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 8 grudnia 1961 r. nr 1 CR 788/60 uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego, udzielając następującego wyjaśnienia:

Gdy zostanie stwierdzone, że pozwany pracownik, który dopuścił się mianka, nabył w ostatnich czasach dom, to zachodzi możliwość przyjęcia w drodze domniemania faktycznego, że pozwany, jeżeli nie potrafi wykazać, skąd zdobył pieniądze na tak poważną inwestycję, dopuścił się na stanowisku magazyniera nadużycia. Połączenie tych dwóch faktów, to jest niedoboru i konna domu, jest tym więcej uzasadnione, gdy niedobór jest szczególnie wysoki i pozostaje w granicach wystarczających na kupno domu.

Jak wiadomo już z innych orzeczeń, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że w razie wyrządzenia przez pracownika szkody czynem niedozwolonym, rocznej prekluzji nie stosuje się, a natomiast mają zastosowanie przepisy art. 283 kodeksu zobowiązań, które przewidują co najmniej trzyletni termin przedawnienia licząc od dnia, w którym poszkodowany zakład pracy dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do odszkodowania.

1) Art. 473. Pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądowo roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

### ODESKI ZWŁOKI W RAZIE OPÓŹNIONEJ ZAPŁATY ZA DOSTAWĘ WYROBÓW Z DRZEWIA PRZEZNACZONYCH NA EKSPORT

Zakłady A. dostarczyły Centrali Handlu Zagranicznego B. płyt widorowych na eksport za sumę 225 501 złotych 50 gr. Wobec nieuregulowania przez Centralę powyższej należności w terminie, Zakłady A. wystąpiły na drogę postępowania arbitrażowego, domagając się zasądzenia na ich rzecz odsetek (kar) za zwłokę w wysokości 18 procent w stosunku rocznym.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa, operując się na przepisie art. 7 pkt. 4 ustawy z dnia 1 lipca 1958 r. o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki uspołecznionej (Dz. U. Nr 44, poz. 215) zasądziła na rzecz powodów Zakładów 12-procentowe odsetki zwłoki w stosunku rocznym.

Wobec wniesienia odwołania przez powodów Zakłady, Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy sprawę dnia 13 stycznia 1962 r. nr I-8455/61 zmieniła orzeczenie OKA i zasądziła na rzecz wspomnianych Zakładów 18-procentowe odsetki w stosunku rocznym, wypowiadając równocześnie następujący pogląd prawny:

W razie zwłoki w zapłacie należności za dostawę na eksport wyrobów z drewna przysługują dostawcy — podobnie jak przy innych dostawach drewna i wyrobów z drewna — kary (odsetki) w wysokości 0,05 proc. za każdy dzień zwłoki, tj. 18 procent w stosunku rocznym, przewidziane w § 72 pkt. 4 Branzowych warunków dostaw drewna i wyrobów z drewna z dnia 15 grudnia 1958 r. (Monitor Polski Nr 99, poz. 545).

W uzasadnieniu swego orzeczenia OKA zaznaczyła m. in.:

Okręgowa Komisja Arbitrażowa, zasądzając za zwłokę w zapłacie należności za sporne dostawy odsetki w wysokości 12 procent, dopuściła się istotnego naruszenia w szczególności przepisu § 72 pkt. 4 bwd drewna i wyrobów z drewna z dnia 15 grudnia 1958 r. Przepis ten bowiem przewiduje za zwłokę w zapłacie należności za dostawę karę w wysokości 0,05 procent za każdy dzień, tj. 18 procent w stosunku rocznym, a zgodnie z postanowieniem art. 3 ust. 2 dekretu

DOKRÓCZENIE NA STR. 6

**ŻYCIE** 5  
GOSPODARSTWO

Nr 47/584 — 25.XI.1960

# Nasze aktualne kłopoty

łoci dotyczy bowiem artykułów żywnościowych.

Wskaźnik cen żywności w okresie dziesięciu miesięcy br. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wzrósł o ok. 6,7 proc. Treść przy tym zaznaczyć, że w niektórych miesiącach, np. w lipcu i sierpniu br., wskaźnik ten o ponad 10 proc. przekraczał poziom z tych samych miesięcy r. ub.

Z kolei, wśród artykułów żywnościowych, które złożyły się na ten wzrost wskaźnika cen, obok podwyższonych w sierpniu r. ub. cen wódki, na pierwszym miejscu trzeba wymienić wysoki wzrost cen warzyw i owoców.

W III kwartale br. targowiskowy wskaźnik cen warzyw o ok. 85 proc. przewyższał poziom z III kwartału r. ub., a wskaźnik cen owoców o ok. 40 proc. Ceny ziemniaków na targowiskach kształtowały się w tym czasie o ok. 50 proc. powyżej poziomu z r. ub.

Nie trzeba chyba dodawać, że chociaż są to artykuły, pochłaniające stosunkowo nieznaczny odsetek ogółu wydatków ludności, to ruchy ich cen, ze względu na codzienny charakter zakupów, są szczególnie dostrzegalne i odczuwalne w budżetach rodzinnych.

Pewne złagodzenie tej zwykłej tendencji cen wystąpiło dopiero od września br. w związku ze zmniejszeniem różnic w poziomie tegorocznych i ubiegłorocznych cen targowiskowych warzyw i owoców. Równocześnie wystąpiły jednak nieco wyraźniejsze tendencje wzrostu cen targowiskowych na produkty pochodzenia zwierzęcego. W ich konsekwencji w trzecim kwartale br. ceny mięsa z uboju gospodarskiego o ok. 2 proc. przewyższały poziom z r. ub., drobiu o ok. 7 proc., a ceny jaj o ok. 4,5 proc.

Trzeba przy tym podkreślić, że wyższe ceny targowiskowe tych artykułów mają pewne uzasadnienie we wzroście cen pasz w transakcjach wolnorynkowych.

Ceny żyta, owsa i jęczmienia w obrotach wolnorynkowych kształtują się o 15-30 proc. powyżej poziomu z r. ub. Nieco powyżej r. ub. kształtują się też ceny siana koniczyny, siana łąkowego, lubinu pastewnego i słomy.

Potwierdza to wspomniani na początku fakt, że w latach 1960 i 1961

najbardziej udana technologia może spowodować okresowy spadek wydajności pracy, pogorszenie wyników finansowych i zmniejszenie premii. Jakże są przeciw temu środki zaradcze, gdzie szukać form instytucjonalnych pokrywania dalszych skutków niepewności? Odpowiedzi najpierw, że powinny to być formy rozkładające skutki niepewności na budżet państwa i na załogi, jako że możliwość okresowego pogorszenia efektów produkcyjnych wynika z tych ważnych dla gospodarki przedsięwzięć, ale po opanowaniu produkcji z dobrodziejstw nowej techniki korzysta również załoga. Formą odpowiadającą w przybliżeniu tym wymogom jest fundusz gwarancyjny utworzony z dodatkowego funduszu premiowego. Z funduszu gwarancyjnego można właśnie wypłacać premie pracownikom umysłowym, jeśli zastosowanie nowych rozwiązań spowodowało taki spadek rentowności, że nie można utworzyć zasadniczego funduszu premiowego. Ale na te premie trzeba najpierw zapracować.

W poprzednich okresach wyniki finansowe muszą być tak doskonałe, że pozwolą utworzyć zasadniczy i dodatkowy fundusz premiowy, pozostawiając jeszcze pewną nadwyżkę na fundusz gwarancyjny, czyli na premie w latach chudych. Spełnienie tych wymogów jest niezwykle trudne; tylko w niewielkiej ilości przedsiębiorstw istnieje fundusz gwarancyjny. Jest więc sarkawka albo pusta. Stąd opory przed wprowadzaniem nowej techniki. Aby je osłabić należałoby zwiększyć fundusz gwarancyjny, ale już nie tyle dzięki zwiększonemu wysiłkowi załóg choć i to jest niezbędne, ile dzięki zastrzykowi finansowemu z budżetu państwa. Konkretnie chodzi o złagodzenie warunków uzyskiwania funduszu gwarancyjnego bądź o zasilenie go np. z funduszu postępu technicznego. Rozwiązaloby to do końca problem pokrywania skutków niepewności w dziedzinie postępu technicznego. Ale to nie wszystko. Istnieje przecież ogromne pole nośności przez postęp techniczny w sferach życia społecznego. Chodzi tu o innowacje produkcyjne, dyktowane zmianami gustów, sezonów, mody, o innowacje w szeroko pojętej organizacji wytwarzania

na, o innowacje w handlu wewnętrznym, o transakcje handlowe z zagranicą itp. itd. Niestety w tych dziedzinach, poza skromnym funduszem na precenzy towarów i ryzyko handlowe w resorcie handlu wewnętrznego, nie ma odpowiednich form pokrywania skutków niepewności. A przecież nie trzeba nikogo przekonywać, że eksport i import narazony jest na nie mniejszą niepewność niż postęp techniczny. Z każdą decyzją, z każdym krokiem na drodze postępu ekonomicznego wiąże się zresztą niepewność. Brak instytucjonalnych form pokrywania skutków niepewności wywołuje zjawisko asekurantwa, zabezpieczanie się przed odpowiedzialnością przez rozliczne komisje, opinie ekspertów, biłogostawienie wo instancji partyjnych itd. oraz przesuwanie decyzji na wyższe szczeble, co prowadzi do nieuchronnie do żyłkowania, nie zamierzonej centralizacji. Są to aż nadto dostrzegalne zjawiska, by nie zmierzając do ich usunięcia. Postęp techniczny dokonał tu pierwszy krok, aczkolwiek nie wystarczający jeszcze, wyłomu. Nieodwołanie wydaje się więc dopracowanie kwestii pokrywania skutków niepewności w dziedzinie techniki i rozszerzenie tej sprawy na inne dziedziny życia gospodarczego. Równocześnie z tym należałoby chyba pomyśleć o takim sformułowaniu przepisów w przygotowywanym projekcie k. k. o tzw. granicach dopuszczalnego ryzyka, aby objąć ochroną prawną nowatorów z różnych odcinków działalności.

Jeśli zaś chodzi o decyzje teoretyczne, nie kreatywne i wynikające z nich konsekwencje takie, jak zaniechanie kosztów inwestycji, gromadzenie nadmiernych zapasów, nieprzestrzeganie dyscypliny plac itd. to odpowiedzialność w tej dziedzinie powinna być znacznie zmniejszona. Podnieść należy również wymogi kwalifikacyjne w stosunku do kadry kierowniczej.

Dopiero po takich zabiegach można będzie osiągnąć mniej więcej zrównoważoną sytuację prawnoinstytucjonalną dla racjonalnej działalności gospodarczej.

Zmiany w mechanizmie funkcjonowania gospodarki przeprowadzo-

ne za sprawą postępu technicznego mają swe przyczyny w samym charakterze postępu technicznego, w roli, jaką odgrywa postęp techniczny w rozwoju gospodarczym, a zwłaszcza w tej szczególnej roli, jaką postęp techniczny miał odegrać w bieżącym planie pięcioletnim. Był on pomyślany jako główny środek realizacji zadań planowanych. Na nim oparto założenie o ponad 80 proc. wzroście produkcji na skutek wzrostu wydajności pracy, na nim zasadał się program oszczędności materiałowej i na nim wreszcie opierał się program eksportu. Postęp techniczny był więc pomyślany jako główny motor przeplatający koła maszyny z ekstensywnych na intensywnie drogi rozwoju gospodarczego. Spelniając rolę był on jednocześnie najmocniejszym taranem kruszącym stare zasady kierowania życiem gospodarczym i najsilniejszym holownikiem nowych idei. Niestety obydwie zadania spełnił tylko połowicznie. Pierwsze zadanie: plany postępu technicznego nie są, jak wiemy, wykonywane, nie osiąga się zaplanowanego wzrostu wydajności pracy, niedostateczny jest wpływ postępu technicznego na obniżkę kosztów materiałowych. Wśród wielu przyczyn, które na to wpłynęły, wymienić trzeba i to, że zbyt późno (w stosunku do zadań, a może i zadania były zbyt napięte?) postawiliśmy na postęp techniczny. Zbyt późno i chyba zbyt energicznie, zaczęliśmy torować dla niego drogę w mechanizmie gospodarczym, i stąd zbyt mały wpływ postępu technicznego na wzrost gospodarczy. Ot i zależność wzrostu i mechanizmu gospodarczego.

Drugie zadanie — zmiany w mechanizmie gospodarczym dokonane za sprawą postępu technicznego — jest po prostu niedokończona. Zarówno ze względu na wymogi postępu technicznego jak i ze względu na logikę zmian w całym mechanizmie, nie można chyba poprzestać na tym, co osiągnięto dotychczas. Trzeba do końca zrealizować wytyczne planarnych posiedzeń KC w sprawie postępu technicznego i pomyśleć o wynikających stąd konsekwencjach dla całego mechanizmu gospodarczego,

ZBIGNIEW MADEJ

środki, z których finansuje się rozwój przedsiębiorstwa, a nie finansuje postępu technicznego? Nie ma chyba takich. A gdyby nawet, to i tak trzeba będzie wziąć pod uwagę, jeśli reformę systemu finansowania rozwoju techniki chce się traktować w sposób kompleksowy.

Drugie zadanie to analiza wzajemnych powiązań i ocena skuteczności działania poszczególnych form finansowania. W tej sprawie istnieje niestety niemal absolutna niewiedza, gdyż w opracowywaniu wytycznych X Plenum przekazuje się — może zresztą niepostrzeżenie — pewien etap pracy i po zawiędzionym wstępie istniejących źródeł sięga się od razu — zresztą w sposób raczej wybiórczy, nie w pełni kompleksowy — do konstruowania nowych zasad tworzenia i wykorzystania funduszu postępu technicznego, nowych sposobów rozliczania kosztów przygotowania nowej produkcji itd. A przecież ocena wzajemnych powiązań i skuteczności istniejących form jest bodaj najważniejszym zadaniem w całym programie prac. Od tego bowiem, jaka ocenę otrzyma taka czy inna forma finansowania techniki, od oceny wzajemnych powiązań, od ilości luk jakie wykryje się w całym systemie finansowania, zależać będą kierunki dalszej pracy, sposób konstruowania programu pozytywnego i ostateczny kształt nowego systemu finansowania techniki w systemie finansowania rozwoju przedsiębiorstw w ogóle.

Trzeba więc zbadać, czy i na ile finansowanie techniki z funduszu postępu technicznego uzupełnianie jest przez finansowanie ze środków inwestycyjnych. Jak się ma do tego finansowanie z kredytów bankowych i środków obrotowych; która forma jest najkorzystniejsza z punktu widzenia przedsiębiorstwa i całej gospodarki, jakie przedsięwzięcia finansować z poszczególnych źródeł, czy i w jakim stopniu zmienić zasady tworzenia i wykorzystania funduszu postępu technicznego, funduszu rozwoju przedsiębiorstwa, zasady kredytowania itd. itd.

Trzecie zadanie to „opracowanie programu pozytywnego, czyli „wyprofilowanie” poszczególnych form finansowania, zaktualizowanie i skodyfikowanie przepisów oraz dostosowanie

wanie i wplecenie systemu finansowania rozwoju przedsiębiorstw do systemu finansowania rozwoju całej gospodarki.

Tak w najogólniejszym ujęciu rysują się konsekwencje założeń X Plenum w sprawie finansowania rozwoju techniki. Wymagają one — jak widać — wielu zmian w istniejącym systemie i wykraczają poza finansowanie rozwoju techniki. Tak więc i w tym przypadku postęp techniczny toruje drogę nie tylko dla siebie.

#### INICJATYWA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

W literaturze światowej toczy się dyskusja, czy postęp techniczny zmniejsza czy też zwiększa ryzyko (ściślej niepewność) związane z innowacjami. Nie zamierzam się tu opowiadać za jednym bądź za drugim stanowiskiem. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o nasz kraj, to właśnie postęp techniczny sprawił, iż ten kapitalny problem wyszedł w ogóle na światło dzienne i dyskutowany jest dzisiaj w wielu czasopiśmie. Wsunęto go w dyskusję na X Plenum a następnie umieszczono w Uchwale po raz pierwszy chyba w historii plenarnych posiedzeń KC PZPR w następującym brzmieniu: „W celu usunięcia hamulców postępu technicznego należy uwzględnić skutki ryzyka postępu technicznego i brać je pod uwagę przy ocenie działalności przedsiębiorstw”.

Jedną z form pokrywania skutków ryzyka (niepewności) jest fundusz postępu technicznego. Finansuje się z niego przedsięwzięcia techniczne ważne dla gospodarki narodowej, trudne i obciążone dużą dozą niepewności. Nikomu więc wóś z głowy nie spadnie, jeśli mimo najlepszych starań, nowa konstrukcja czy nowa metoda wytwarzania finansowana z tego źródła nie przyniesie lub nie uda się w ogóle. Do tego miejsca odpowiedzialność za skutki niepewności spada na budżet państwa. Ale rozwiązaniem techniczne dopiero wtedy przyczynia się do postępu ekonomicznego, gdy zastosowane jest w produkcji. A wiadomo przecież, że nawet najsłabsza konstrukcja i



z dnia 16 maja 1956 r. o umowach dostaw pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej (Dz. U. nr 16, poz. 87) brzożowe warunki dostaw obowiązują przy wszystkich dostawach danego artykułu, chyba, że w zarządzeniu wprowadzającym te bwd zastrzeżono stosowanie ich tylko do niektórych dostaw, co odnośnie brzożowych warunków dostaw drewna nie nastąpiło. Brak więc podstaw do przyjęcia, że za zwłokę w zapłacie za dostawy eksportowe wyrobów z drewna przysługują odsetki w innej wysokości.

Główna Komisja Arbitrażowa wzięła nadto pod uwagę, że byłoby gospodarczo nie uzasadnione stosowanie odsetek w różnej wysokości za zwłokę w zapłacie należności w obrocie tym samym artykułem.

Z powyższych względów Główna Komisja Arbitrażowa zmienia orzeczenie Okręgowej Komisji Arbitrażowej w części dotyczącej zasądzenia odsetek za zwłokę w zapłacie kwoty zł 225 501,50 i zasądza na rzecz powoda odsetki w wysokości 18 procent w stosunku rocznym (...)

## NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

### PRZYWÓZ, PRZEWÓZ, WYWÓZ I KWARANTANNA ROŚLIN

Dnia 24 listopada 1962 r. wejdzie w życie rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 4 października 1962 r. w sprawie kwarantanny roślin (Dz. U. nr 57, poz. 283).

W myśl rozporządzenia, mogą być przywożone do Polski i przewożone przez jej obszar tylko te rośliny i przetwory roślinne niewywołujące, które są wolne od chorób, szkodników i chwastów. Przez rośliny rozporządzenie uważa rośliny w stanie świeżym lub suchym i ich części oraz owoce i nasiona.

Przywożone oraz przewożone wszelkiego rodzaju rośliny (nie wyłączając paszy dla przywożonych i przewożonych zwierząt), przetwory, ściółka użyta przy przywozie i przewozie zwierząt, opakowania roślin i przetworów i inne (jak liście, obierzyny itd.) podlegają kontroli fitosanitarnej w celu ustalenia, czy są wolne od chorób, szkodników i chwastów. Kontroli fitosanitarnej podlegają również środki przewozowe. Kontrolę przeprowadza się w miejscach odprawy celnej.

Każda partia roślin i przetworów przywożona lub przewożona powinna być zaopatrzona w świadectwo zdrowia wystawione przez oficjalną placówkę ochrony roślin kraju, z którego została wysłana. Bez świadectwa zdrowia i bez badania fitosanitarnego mogą być przywożone i przewożone: owoce i warzywa mrożone oraz kawa palona, herbata, kakao, wanilia i przyprawy kolonialne do potraw.

Przy wywozie roślin i przetworów organ służby kwarantanny roślin po zbadaniu stanu zdrowotnego roślin lub przetworów wystawia na żądanie eksportera świadectwo zdrowia. Rośliny powinny być w zasadzie badane w miejscu pochodzenia.

Rozporządzenie normuje szczegółowo: tryb przeprowadzenia kontroli przez służbę kwarantanny roślin, warunki dopuszczenia towaru do wprowadzenia do kraju w razie wykrycia w nim chorób, szkodników lub chwastów, obowiązki kapitana statku, obowiązki nadawcy, odbiorcy i przedsiębiorstw spedycyjnych w zakresie zapewnienia odpowiednich warunków do przeprowadzenia nadzoru fitosanitarnego, uprawnień organów służby kwarantanny roślin, koszty odkażania i oczyszczania przesyłek i środków przewozowych i inne.

Jako załączniki do rozporządzenia ogłoszone zostały: 1) wykaz chorób, szkodników i chwastów, przeciw którym stosuje się kwarantannę roślin, 2) wykaz miejsc odprawy celnej, przez które dozwolony jest przewóz i przywóz roślin i przetworów w ruchu towarowym, 3) wzór decyzji zezwalającej na wwiezienie roślin i przetworów roślinnych, 4) protokół zniszczenia przesyłki i inne.

### ZMIANY W WYKAZACH BILANSÓW MATERIALOWYCH I ARTYKULÓW ROZDZIELANYCH

Rada Ministrów uchwała nr 244 z dnia 27 lipca 1962 r. ogłoszona w nr 67 Monitora Polskiego (poz. 313) ustaliła nowe szczegółowe wykazy: 1) bilansów materialowych zatwierdzanych bądź to przez Radę Ministrów bądź też przez Przewodniczącą Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, 2) artykułów rozdzielanych na 1963 r. oraz głównych odbiorców w tymże roku.

Wytyczne wynikające z wykazów powinny być zastosowane przy opracowywaniu planów na 1963 r.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ZYCIE GOSPODARSTWA

Nr 37-381 - 23.5.1962

# O tańsze remonty w POM

FRANCISZEK WOJCIECHOWSKI

W artykule Władysława Dudzińskiego „Kosztowna dowolność” (ZG nr 33/62) znalazło się sporo gorzkich uwag pod adresem gospodarki remontowej przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa (POM i ZNMR). W uwagach tych chodziło przede wszystkim o wysoki, nieuzasadniony poziom opłat za usługi remontowe. Poziom tych opłat jest jednym z głównych czynników mających wpływ na kształtowanie się stosunków pomiędzy POM i ZNMR a kółkami rolniczymi, spółdzielniami rolniczymi i PGR. W tej dziedzinie dokonano ostatnio pewnych zmian, istnieje jednak, wydaje się, konieczność wprowadzenia dalszych usprawnień. Zajmijmy się tymi sprawami.

### PRZYCZYNY ZAWYŻANIA OPŁAT

Prawdą jest, że wiele przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa, chcąc ułatwić sobie realizację planu prac warsztatowych (mierzonego w cenach zbytu) dążyło do wykonywania usług materiałochłonnych. Obowiązujący dotychczas w POM i ZNMR system fakturowania opłat za remonty wg kalkulacji wyników sprzyjał również podwyższaniu wynagrodzenia robotnikom, oczywiście kosztem „usługobiorców”. Postępowanie takie mogło być tylko częściowo usprawiedliwione, chęcią zatrzymania kwalifikowanych robotników (zarobki tego rodzaju fachowców w przemyśle były przeciętnie o 30 proc. wyższe).

Kółka rolnicze dopatrywały się zawyżania opłat za remonty w stosowaniu wysokich narzutów kosztów pośrednich przy fakturowaniu. Wysokość tych narzutów była przyczyną częstych nieporozumień pomiędzy przedsiębiorstwami a usługobiorcami. Narzuty te stosowano od robocizny bezpośredniej, dlatego „każde obniżenie kosztu robocizny powodowało stosunkowo szybki wzrost procentowej wysokości narzutu kosztów pośrednich, mimo że obniżał się ogólny koszt remontów. Zawyżanie opłat przez POM i ZNMR powstawało więc głównie nie w wyniku braku dostatecznej kontroli i nadzoru ze strony wojewódzkich zjednoczeń przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa (jak to podaje W. Dudziński). Zasadnicze przyczyny leżały bowiem poza tymi przedsiębiorstwami, a także WZ PMR. Tkwiły one w systemie wynagradzania robotników warsztatowych i fakturowania usług remontowych oraz w systemie bankowej kontroli funduszu plac.

### PROBA PRZECIWDZIAŁANIA

Z dniem 1 lipca 1962 r. przedsiębiorstwa mechanizacji rolnictwa otrzymały trzy nowe akty prawne, które mają istotny wpływ na ekonomikę tych przedsiębiorstw oraz na

uporządkowanie ich stosunków z usługobiorcami w dziedzinie pobierania opłat za usługi remontowe.

1. Nowy układ zbiorowy pracy dla pracowników przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa, który podwyższa stawki plac robotników warsztatowych średnio o ok. 54 proc. oraz ustala nowe zasady premiowania. Stworzyło to warunki do stosowania dniówkowo-premiowego systemu plac, który jest najbardziej prawidłowym systemem przy remontach.

2. Zarządzenie Ministra Rolnictwa (nr 99), które wprowadza zasadę uzgadniania z usługobiorcą wysokości opłaty za remont przed jego rozpoczęciem. Stworzyło to podstawę do uregulowania stosunków między przedsiębiorstwem i usługobiorcą.

3. Przyjęto zasadę zaliczania materiałów do wartości wykonanych usług proporcjonalnie do planu. Przeciwdziałała to całkowicie dotychczasowej tendencji wykonywania usług materiałochłonnych.

Mimo to nowy system ustalania opłat za remonty jest dla usługobiorcy bardziej korzystny od dotychczasowego (zapobiega w znacznym stopniu ustalaniu przez przedsiębiorstwo robocizny i kosztów po-

średnich na zbyt wysokim, nieuzasadnionym poziomie), posiada jednak jeszcze wiele wad. Wysokość opłaty za remont jest ustalana na podstawie ilości roboczogodzin potrzebnych do wykonania danej pracy oraz kosztu jednej roboczogodzin (wyliczonej z planu gospodarczo-finansowego danego przedsiębiorstwa). Wysokość opłaty za taki sam remont będzie więc różna w poszczególnych przedsiębiorstwach, gdyż różna jest wysokość kosztu roboczogodzin. Sam fakt uzgadniania wysokości opłaty z usługobiorcą przed rozpoczęciem remontu nie w pełni będzie zapobiegał tendencji zawyżania opłat. Temu zjawisku będzie również sprzyjał brak technologii napraw oraz techniczne uzasadnionych norm.

### CO DALEJ?

Nic nie stoi na przeszkodzie, wydaje się, aby w najbliższym czasie wprowadzić cenniki stałych (jedno-

litych w całym kraju) opłat za usługi remontowe przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. Powinny istnieć, moim zdaniem, trzy rodzaje cenników:

1. Cennik opłat za kapitalne remonty traktorów i silników, który określałby łączną wysokość opłat, obejmującą: koszt robocizny, koszty pośrednie, koszt materiałów i 6-procentowy zysk.

2. Cennik opłat za remonty „respolow” i za poszczególne operacje przy naprawie traktorów oraz maszyn rolniczych. Określałby on wysokość opłat bez materiałów i narzutów zysku. Jest to wskazane ze względu na potrzebę uniknięcia częstych zmian opłat cennikowych (zmiany cen części wymiennych itp.). Umożliwił to także stosowanie polityki ulg w opłatach (np. udzielanie ulg z tytułu dostawy sprzętu do remontu w określonych terminach).

3. Cennik opłat za godzinę pracy danego rodzaju robotnika (stosowany dla robot nie objętych pierwszym i drugim rodzajem cenników).

Ustalenie nowych, jednolitych opłat zniszcze dotychczasową rozbieżność w wysokości opłat za tego samego rodzaju usługi remontowe, będzie

więcej korzystne dla usługobiorców. Nie będzie jednak korzystne dla wielu przedsiębiorstw. Dość zróżnicowane jeszcze wyposażenie w środki trwałe, niejednokrotnie rozmiary świadczonych usług i trudność stosowania jednakowych form organizacji pracy — wszystko to sprawia, że koszt własny roboczogodzin jest poważnie zróżnicowany w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Ustalenie nowych opłat w wysokości przeciętnych kosztów wszystkich przedsiębiorstw prowadziłoby do powstania nadmiernej akumulacji w jednym i strata w drugim przedsiębiorstwach. Aby zapobiec takiej sytuacji należałoby stosować ceny wyrównawcze. Rachunek cen wyrównawczych prowadziłby wojewódzkie zjednoczenia przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. Podstawą ustalenia cen rozliczeniowych byłaby planowana wysokość kosztu roboczogodzin w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Wprowadzenie cenników stałych opłat za usługi remontowe powinno przyczynić się do większego zainteresowania pracowników POM i ZNMR ekonomicznymi wynikami ich pracy. Skutki niegospodarności przedsiębiorstw nie będą zaś mogły być przerzucane na usługobiorców drogą podwyższania opłat.

\*

W. Dudziński słusznie postuluje wzmocnienie nadzoru WZ PMR nad działalnością POM i ZNMR. Przedsiębiorstwa te wymagają jednak nie tylko wzmocnienia nadzoru, lecz także i dużej pomocy. Dotyczy to zwłaszcza państwowych ośrodków maszynowych, co jest uzasadnione dość dużą ich ilością (z filiami ponad 500 jednostek), wielostronną i rozwijającą się dopiero działalnością a w związku z tym — bardzo skomplikowaną ekonomiką.

Czy WZ PMR może wykonać te zadania? Ilość etatów pracowników tych zjednoczeń została w ciągu ostatnich lat zmniejszona prawie o połowę w stosunku do stanu z 1958 r., podczas gdy rozmiar usług POM i ZNMR wzrosły w tym okresie ponad dwukrotnie. Utrudnia to wykonanie tych zadań. Departament Mechanizacji Ministerstwa Rolnictwa zaś, przy jego obecnym stanie organizacyjnym, nie może bardziej operatywnie zająć się organizacją i ekonomiką przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. Aby usprawnić gospodarkę remontową POM i ZNMR należy więc pomyśleć także o usprawnieniu centralnej koordynacji działalności tych przedsiębiorstw.

## Nie tylko inwestycje

## A jednak się rusza

Kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Chemicznego postanowiło, uzyskując uprzednio akcept władz najwyższych, wprowadzić do przedsiębiorstw zasady wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

Na pozór nie ma tu nic rewelacyjnego. Z punktu widzenia wyznawców gospodarki kierowanej ściśle centralistycznie projekt ten może wyglądać zgola „niewinnie”. O rozrachunku wewnątrzzakładowym mówiło się przecież także przed kilkoma laty, to znaczy wówczas — gdy wszelkie rachunek ekonomiczny ustępował przed decyzjami administracyjnymi. Obecnie jednak Ministerstwo Przemysłu Chemicznego zmierzając do tego, aby rozrachunek wewnątrzzakładowy połączony był z usamodzielnieniem przedsiębiorstwa w zakresie dysponowania wygośdardowanymi funduszami. W ten sposób rozrachunek ten miałby lepsze niż ongiś warunki dla ujawnienia swych walorów.

Celem tej inicjatywy jest — jak głoszą tezy resortowe — „osiągnięcie jak największej oszczędności nakładów, lepsze wykorzystanie środków trwałych i obrotowych oraz wykorzystanie pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków załogi dla uzyskiwania lepszych wskaźników technicznych i ekonomicznych”. Idea rozrachunku polega na tym, aby całe załogi i kierownictwa w sposób trwały, „na co dzień” były zainteresowane w naksymalizacji produkcji i minimalizacji kosztów. Wcielenie tej zasady wymaga oczywiście wielokierowego opracowania szeregu szczegółów.

Inicjatywa Ministerstwa oparta jest na uchwale Rady Ministrów z r. 1959 na temat usprawnienia rachunku kosztów i stanowi jednocześnie zasadniczy element od dawna prowadzonej kampanii o wszechstronne poprawienie gospodarki materiałowej. Przed kilkoma miesiącami specjalny zespół Ministerstwa przesłał opracowane ogólne tezy, wzywając przedsiębiorstwa do ustalenia szczegółowych zasad rozrachunku gospodarczego, dostosowanych do własnych potrzeb.

Rozpoczęły napływać projekty, spośród których cztery (Krakowskie Zakłady Gumowe, Tarchomskie Zakłady Farmaceutyczne, „Azoty” — Tarnów i Zakłady Chemiczne Oświęcim) wyróżniają się dobrym i dokładnym opracowaniem. Obecnie projekty napływają w dalszym ciągu, nad nadesłanymi toczy się dyskusja. Jest nadzieja, że w paru lub kilku przedsiębiorstwach zasady rozrachunku wewnątrzzakładowego będą mogły być wprowadzone już od przyszłego roku, początkowo (tytułem próby. Szerzej i dokładniej o całej sprawie rozrachunku wewnątrzzakładowego poinformujemy w jednym z najbliższych numerów.

W. D.



## PRZEDSIĘBIORSTWO WROCŁAWSKIE STOCZNIE RZECZNE

Wrocław, ul. Kwidzińska 1

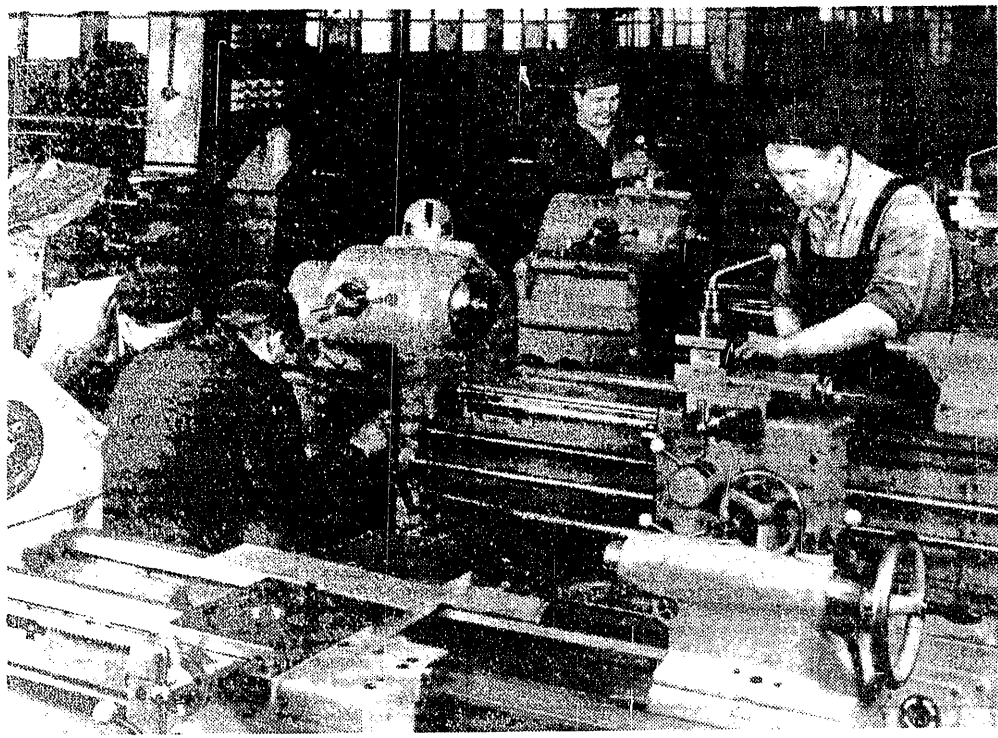
### posłada do upłynnienia:

- ARMATURE PRZEMYSŁOWĄ — kurki i zawory różne figury
- ARTYKUŁY ŚRUBOWE ● PŁYTY FUNDAMENTOWE do silnika R6DV-136 ● POMPY 2-TŁOKOWE 3/4 2TR-2 ● POMPY WODNE TRYBIKOWE ● POMPY WTRYSKOWE BPE 1A 60 A03
- POŁĄCZENIA OBROTOWE TUBY GŁOSOWEJ ● PRZEKŁADNIE (sprzęgło) do silnika 6 NVD-24 ● SILNIKI ELEKTR. 0,44 KW 110V ● PRZETWORNICZ K-522 8-lampowe ● PRZELĄCZNIKI WARSTWICOWE ● WYŁĄCZNIKI WARSTWICOWE ● TRANSFORMATORY ● LATARNIE NAWIG., KOTWICZNE, RUFOWE, TOPOWE, BURTOWE, AWARYJNE (elektr. i naft.) ● WOLTOMIERZE 110V — 150V ● REFLEKTORY SAMOCHODOWE małe ● ŻARÓWKI 12V — 110V ● AMORTYZATORY PRAWE „Lublin” ● KOTWICE „HALA” 500 kg oraz 4-lapowe 25 i 30 kg ● USZCZELKI „SIMMERA” ● PROWADNICE — LINOWE ● PODSTAWY I POKRYWY ŁOŻYSKA ● TULEJE ● KORPUSY DŁAWICY ● KOŁA POMPY BALAST ● ŁOŻYSKA z proszku żelaza i inne ● KOŁA STOŻKOWE ● ZAMKI DRZWIOWE I MEBLOWE ● GWINTOWNIKI od 1 1/4 „do 2” ● SEGMENTY DO PIL „WAGNERA” ● MANOMETRY PAROWE I OLIWNE ● OBROTOMIERZE (tachometry) ● ZASUWKI WENTYLACYJNE z tworzywa ● UCHWYTY DO NACZYŃ typ A JO 7 ● WIESZAKI LEKKIE przykręcane JO 5 ● PASY KLINOWE I PĘDNÉ ● TAŚMY WŁAZOWE ZBROJONE ● PÓLKI POD KOMPAS ● PAPIER ŚCIERNY NR 7 ● KLEJ AG ● KOTWICE 25 i 30 kg ● BUTLE DO SPRĘŻENEGO POWIETRZA V-60 l z zaworem do silnika Puck B-120.

W pierwszej kolejności będą realizowane zamówienia przedsiębiorstw państwowych i uspołecznionych, a następnie prywatnych. Blizszych informacji udziela Dział Zapotrzenia, tel. 270-81, 230-83.







# Kierunki rozwojowe węgierskiego przemysłu obrabiarkowego

JANOS FOLLINUS  
Budapeszt

NARADY odbyły się w Moskwie w dniach 6 i 8 czerwca roku bieżącego, z udziałem przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów będących członkami RWPG, jak również obywateli węgierskich, którzy w XVI sesji RWPG posiadają niezwykle ważne znaczenie z punktu widzenia kierunków rozwoju węgierskiego przemysłu obrabiarkowego. Węgierski przemysł obrabiarkowy w okresie po wyzwoleniu uległ ogromnym przemianom rozwojowym, co niewątpliwie przyczyniło się do potężnego rozwoju obrotów handlowych pomiędzy krajami obozu socjalistycznego oraz podziału pracy pomiędzy poszczególne kraje w ramach RWPG. Udział przemysłu obrabiarkowego w całkowitej produkcji przemysłu ciężkiego w roku 1955 wynosił 38,6 proc., zaś w roku 1960 wzrósł do 43 proc.

Jeżeli chodzi o wzrost produkcji przemysłu maszynowego w ogóle, to w okresie pomiędzy 1953 a 1960 r. wyniósł on 77 proc., zaś przemysłu obrabiarkowego 45 proc., w ramach którego w znacznym stopniu wzrosła produkcja nowoczesnych i skomplikowanych typów obrabiarek, na przykład wzrost produkcji wielkoformatowych obrabiarek byłkowych wyniósł 75 proc., szlifierek 183 proc., zaś obrabiarek o specjalnym przeznaczeniu oraz linii maszyn 142 proc. Rozpoczęto produkcję obrabiarek elektroerozyjnych (np. elektro-obrabiarek). Dwie trzecie obrabiarek spośród 60 typów produkowanych w roku 1960 stanowiły obrabiarki o konstrukcji zupełnie nowoczesnej. Obrabiarki produkowane seryjnie osiągnęły poziom techniczny podobny typom obrabiarek będących na rynkach światowych. Jako wynik dotychczasowych badań i prac badawczych poszukiwano patentów węgierskich opiewających na szereg nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych uznanych w skali międzynarodowej, do których między innymi należą produkcja tokarek-kopierek ze sterowaniem.

Rozwój produkcji, tak pod względem ilościowym, jak i pod względem jakościowym, znalazł swój wyraz i w powiększeniu się eksportu. Eksport węgierskich obrabiarek w ostatnich pięciu latach wzrósł o przeszło 40 proc.; udział obrabiarek w ogólnym eksporcie kraju w chwili obecnej odpowiada poziomowi stosunkowo, względnie udziału wywozu czy eksportu takich krajów jak Czechosłowacja, NRF, Szwajcaria itd. Węgrzy eksportują wyroby przemysłu obrabiarkowego do około 40 krajów, między innymi i do zachodnioeuropejskich krajów zajmujących przodujące miejsce pod względem uprzemysłowienia.

Przy opracowywaniu kierunków rozwoju przemysłu obrabiarkowego — bierze się pod uwagę co raz to zwiększające się wymagania krajów zaprzyjaźnionych, jak również i te wskazania oraz zalecenia specjalizacji, które opracowuje sekcja obrabiarkowa stałej komisji przemysłu maszynowego krajów należących do RWPG. W związku z tym do końca 1965 r. produkcja przemysłu maszynowego w ogóle ma wzrosnąć — według planu — o

63 do 65 proc., przewidziana podwyżka produkcji przemysłu maszynowego zaś ma osiągnąć aż 93 proc., co oznacza podwojenie produkcji 1960 roku.

Nastąpią również znaczne zmiany w dziedzinie struktury produkcji i asortymentów. Program produkcji będzie się koncentrował na typach wymagających małej ilości materiału oraz wysokich kwalifikacji, a w produkcji wyrobów poszukiwanych na rynkach. Oczywiście, produkcja ta powinna być opłacalna i musi uwzględniać możliwości surowcowe. W związku z powyższym węgierski przemysł obrabiarkowy — w myśl zaleceń i postanowień RWPG ma produkować różnego rodzaju sprężarki, obrabiarki do sterowania programowym, obrabiarki specjalne i precyzyjne oraz obrabiarki o specjalnym przeznaczeniu. Struktura asortymentów odpowiednio do powyższego kształtować się będzie następująco:

| Udział ważniejszych asortymentów<br>przemysłu maszynowego w produkcji —<br>w procentach |      |       |
|-----------------------------------------------------------------------------------------|------|-------|
|                                                                                         | 1960 | 1965  |
| — tokarki                                                                               | 31,8 | 24,7  |
| — szlifiere                                                                             | 6,2  | 10-12 |
| — obrabiarki o specjalnym przeznaczeniu oraz linie obrabiarek                           | 4,8  | 22,4  |
| — obrabiarki o zwiększonej dokładności oraz wysoko precyzyjne                           | 1,5  | 21,0  |

Należy zaznaczyć, że powyższe dane tylko częściowo odzwierciedlają przesunięcie struktury produkcji przemysłu obrabiarkowego. Udział tokarek np. maleje, jednak produkowane tokarki będą nowoczesniejsze i bardziej wysoko sprawne (rewolwerówki, dalekie tokarki automatyczne, z programowym sterowaniem, o zamkniętym cyklu, itd.). Należy zaznaczyć, że udział ostatnimi laty znacznie powiększył się w stosunku do obrabiarek prostych.

Z zestawienia wynika, że największe przesunięcie nastąpi w dziedzinie produkcji obrabiarek o zwiększonej i wysokiej dokładności. Celem zrealizowania tego zadania powiększy się bazę badawczo-rozwojową, jak również i ilość kadr konstrukcyjno-projektowych. Dalej udołkonali się park maszynowy w zakładach produkcyjnych, nowoczesni procesy technologiczne, w szczególności seryjnej produkcji części składowych. Poza tym zostaną wyprodukowane materiały, względnie tworzywa specjalnej jakości (dokładnych zaliczyć należy: odlewy i stęła wolne od naprężeń, o powierzchniach wytrzymałych na ścieranie oraz takie, które nie ulegają zniekształceniom).

Zrealizowanie na Węgrzech prac naukowo-badawczych w tej dziedzinie i skoncentrowanie się pro-

dukcji na tym odcinku jest możliwe dzięki podziałowi pracy i specjalizacji w ramach RWPG. Dotychczasowe pobieżne tylko obliczenia wykazały, że zaprzestanie równoległego planowania tylko jednego typu maszyn obrabiarkowych w krajach należących do RWPG daje możliwość zaoszczędzenia w skali rocznej pracy przeszło 5000 konstruktorów. Skoncentrowanie pracy rozwojowej w dziedzinie wyszczególnionych typów obrabiarek umożliwi węgierskiemu przemysłowi obrabiarkowemu dotrzymanie kroku czołowiec światowej.

Należy zaznaczyć, że w okresie drugiego planu pięcioletniego w poważnej mierze zwiększy się produkcja zespołów obrabiarkowych oraz maszyn-obrabiarek o specjalnym przeznaczeniu; poziom produkcji tych ostatnich ma się powiększyć — według planu — o 8 do 9-krotnie. Chodzi tu o produkcję takich zespołów, z których można formować poszczególne jednostki (zwłaszcza wiertarkowe i frezarkowe), a z jednostek zaś linie maszyn obrabiarkowych, przy zastosowaniu których w szerokim zakresie produkować, względnie obrabiać można ekonomicznie cały szereg czynnych w tak zwanych seriach średnich.

Do ważniejszych zadań węgierskiego przemysłu obrabiarkowego należy również dalsze podnoszenie poziomu automatyzacji. W wyniku tego do końca 1965 r. udział automatyzacji jednostek czy typów poszczególnych obrabiarek w stosunku do roku 1960 przedstawiać się będzie następująco: udział tokarek średnich wyniesie 40 proc., a więc zwiększy się o 30 proc. na 40 proc., udział tokarek-rewolwerówek zwiększy się o 17 proc. na 50 proc., zaś szlifierek zwiększy się o 50 proc. na 70 proc. Najwięcej produkowanych będzie maszyn obrabiarek nowego typu z nowoczesnym sterowaniem programowym.

Bardzo ważne znaczenie posiada automatyzacja jednostek obrabiarkowych wyprodukowanych już wcześniej. Na podstawie opracowanej już nomenklatury produkowanych, względnie opracowywanych są te urządzenia i przyrządy, które umożliwiają częściową lub całkowitą automatyzację dawniejszych typów obrabiarek produkcji krajowej i zagranicznej.

Jak z powyższych informacji wynika na Węgrzech w najbliższych latach zwiększy się w wielkim stopniu rozwój wybranych typów maszyn obrabiarkowych.

Zaprzestanie produkcji niektórych typów nie wpłynie ujemnie na węgierską gospodarkę narodową, ponieważ węgierskie zapotrzebowanie będą realizowane przez import z krajów zaprzyjaźnionych. Według postanowień drugiego planu pięcioletniego w roku 1965 63 do 65 proc. produkcji węgierskiego przemysłu obrabiarkowego pójdzie na eksport. Wewnętrzne zaś zapotrzebowanie będzie pokrywane importem w 53 do 54 proc.

W celu zapewnienia realizacji wyżej wymienionych zadań została podjęta specjalna uchwała władz partyjnych. Realizacja tej uchwały zapewni, że węgierski przemysł obrabiarkowy w ramach podziału pracy RWPG zrealizuje zapotrzebowania krajów zaprzyjaźnionych.

## PRZEDSIĘBIORSTWO

### JAJCZARSKO-DROBIARSKIE

W Toruniu, ul. Poznańska 11

poszukuje

kandydata na stanowisko zastępcy głównego księgowego. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe i 4 lata praktyki, względnie średnie i 8 lat praktyki.

Wynagrodzenie do 2.700.— zł. Ewentualne warunki mieszkaniowe do omówienia na miejscu.

K 45

## Zmiany w gospodarce Japonii

W GOSPODARCE Japonii na przestrzeni ubiegłego roku zarysowały się głębokie przeciwieństwa. Obok znacznego wzrostu produkcji przemysłowej i niezwykle wysokiego poziomu inwestycji wystąpiło ostro zjawisko deficytowości bilansu płatniczego.

Program gospodarczy Japonii, ustalony przez rząd i kedy w 1960 roku, przewidywał podwojenie dochodu narodowego kraju w ciągu 10 lat przy wzroście produkcji przemysłowej w pierwszych trzech latach o 9 proc. rocznie. Tymczasem w pierwszym roku realizacji przyjętego programu, to jest w 1961 roku, wzrost ten był przeszło dwukrotnie wyższy osiagając 21,5 proc.

Inwestycje państwowe i prywatne pochoconej 34 proc. globalnego produktu narodowego. Import zaś pod względem wartości w stosunku do 1960 roku zwiększył się o 24,4 proc., ale eksport podniósł się tylko o 4,5 proc.

Według danych japońskiego Ministerstwa Finansów deficyt w handlu zagranicznym Japonii z 1960 roku wyniósł 4035 mln dol., import 4491 mln dol.) podniósł się do 1573 mln dol. (eksport — 4238 mln dol., import — 5811 mln dol.). W 1961 roku, czyli w ciągu jednego roku zwiększył się przeszło trzykrotnie. W pierwszym zaś półroczu 1962 roku ujemne bilansu handlowego wyniósł 721,1 mln dol. (eksport — 2225,7 mln dol., import — 2946,8 mln dol.).

W „Białej Księdze”, wydanej w lipcu tego roku w Tokio, stwierdzono, że wskutek nadmiernych inwestycji i znacznego importu surowców przemysłowych 1961-62 rok finansowy zaznaczył się w ekonomii Japonii dużym odpływem dewiz i poważnym wzrostem trudności finansowych. Wskazywano, że „Biała Księga” zaleca przyhamowanie tempa rozwoju gospodarczego kraju oraz zmniejszenia eksportu.

I rzeczywiście tempo rozwoju niektó-

rych gałęzi przemysłu japońskiego było rekordowe. Produkcja np. stali w 1961 roku osiągnęła 23,3 mln ton (o 27,7 proc. więcej niż w 1960 roku), czego eksportowano 2,5 mln ton. W okresie styczni — maj 1962 roku wytop stali wyniósł 11,9 mln ton wobec 10,9 mln ton w tym samym czasie 1961 roku. Pod względem produkcji stali Japonia wyprzedziła już Anglię i zajęła czwarte miejsce w świecie (po USA, Związku Radzieckim i NRF).

Produkcja obrabiarek i w ogóle sprzętu fabrycznego w porównaniu z 1953 rokiem zwiększyła się 7-krotnie, a wskaźnik produkcji w grudniu 1961 roku był o 35 proc. wyższy niż w grudniu 1960 roku przyjętym za 100. Jednakowoż zapotrzebowanie na urządzenia fabryczne przewyższało podaż i wiele sprzętu Japonia musiała importować.

Produkcja samochodów w 1961 roku wyniosła 6,9 tys. sztuk (o 69 proc. więcej niż w 1960 roku), a w styczniu — maju 1962 roku — 398,2 tys. sztuk (o 36,9 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1961 roku).

W budownictwie okrętowym w 1961 roku Japonia zachowała w dalszym ciągu pierwsze miejsce wśród krajów kapitalistycznych. Tonaż statków wodowanych przez stocznie japońskie w wymienionym roku wyniósł 1835 tys. ton brutto, przewyższając nieco poziom 1960 roku.

W związku z ożywionym ruchem budowlanym produkcja cementu z 2 mln ton rocznie po wojnie podniosła się w 1961 roku do 24,5 mln ton.

Poziom produkcji rolniczej w ubiegłym roku był również niezwykle wysoki. Urodzaj ryżu dający w planie 12,4 mln ton stał się dla rządu i kedy pewnego rodzaju problemem. Spożywcze ryżu, pisała prasa japońska, zmniejsza się, zapasy się zwiększają, a import jest z krajów południowo-wschodniej Azji jest poddyktowany politycznymi względami. Ponadto rząd udziela producentom ryżu znacznych subwencji bez

podnoszenia cen w sprzedaży detalicznej, co także nie ułatwia skarbowi państwa walki z trudnościami finansowymi. W tych warunkach rząd i kedy był zmuszony podjąć rewizję swego programu gospodarczego, dokonując szeregu istotnych zmian, w tym przede wszystkim w polityce handlowej i w polityce inwestycyjnej.

W wyniku rewizji planów gospodarczych ogólny wzrost produkcji przemysłowej w 1962-63 roku finansowym, kończącym się 31 marca, ograniczono do 15 proc., a w przemyśle hutniczym zalechano szeregu przewidzianych inwestycji. Zmniejszono też przewidywane kontyngenty importu rudy żelaznej, bawełny, wełny, kauczuku, drewna, soli itp.

W swoich dążeniach do zwiększenia eksportu rząd i kedy zawarł w ramach GATT układ z EWG o wzajemnych ulgach taryfowych, a prywatnemu Japońsko-Chińskiemu Towarzystwu Eksportowo-Importowemu, składającemu się z wieloletnich firm zakwalifikowanych przez rząd pekiński jako przyjazne (friendly) dla Chin, udzielił znacznego subdyum i zalecił wielkim przemysłom przystępować do tego „wa-

Obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim wykazały ostatnio poważny wzrost. Import np. radzieckiej ropy naftowej w 1961 roku wyniósł 2,9 mln ton, czyli znacznie powyżej zaplanowanych 1,7 mln ton. Przewidywało się, że w roku bieżącym import ropy z ZSRR dojdzie do 3,5 mln ton. W sierpniu zaś tego roku misja japońska w Moskwie podpisała umowę na dostawę dla Związku Radzieckiego 45 statków handlowych na sumę 100 mln dol.

W związku z nowym kursem w polityce gospodarczej i handlowej rządu japońskiego sfery gospodarcze mają nadzieję przezwyciężenia obecnych trudności finansowych w ekonomii kraju, ale wysokość deficytu handlowego w pierwszym półroczu tego roku nie daje — przynajmniej na razie — podstaw do zbyt optymistycznego.

(M. P.)

## Nowy etap współpracy

OKOŃCZENIE 28 STR. I

siająca ambitne plany rozwoju, potrzebna jest im więc jeszcze szersza współpraca gospodarcza, oparta na dotychczasowych doświadczeniach i dobrych wynikach, odpowiadająca interesom obu krajów. Do argumentacji tej dodaje się jeszcze jeden dodatkowy element, którego znaczenia bynajmniej nie należy ukrywać: dyskryminacyjne bariery celne, utrudniające zbyt jugosłowiańskich towarów w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i konsekwencje tego stanu rzeczy, każą poważnie zastanowić się nad poszukiwaniem innych partnerów w zakresie wymiany handlowej i ściślejszej z nimi, niż do tej pory, wszelkich stronach współpracy gospodarczej. Jugosławianie jako jednego z takich partnerów widzą właśnie Polskę. Tym bardziej, że w wielu dziedzinach współpraca ta rozwijała się już od dłuższego czasu, budując kapitał obustronnych doświadczeń, z którego obecnie będzie można korzystać w znacznie większym stopniu niż dotychczas.

Dla przykładu: polski przemysł okrętowy współpracuje pomyślnie od wielu lat z fabryką „Rade Končar”, która dostarcza szeregu urządzeń elektrotechnicznych dla statków budowanych w naszych stoczniach. Z fabryki „Jugoturbina” otrzymujemy znaczne ilości silników spalinowych; jugosłowiańskie stocznie zbudowały w ostatnich latach szereg statków dla naszej floty. Poza tym nawiązana jest już od dawna współpraca z polskim przemysłem w dostawach lub kooperacji w zakresie maszyn górniczych niektórych typów silników benzynowych, wodomierzy itd. Ważna dziedzina dotychczasowej współpracy obejmuje dostawy z Polski do Jugosławii kilkunastu obiektów przemysłowych, budowanych przeważnie w kooperacji z fabrykami jugosłowiańskimi. Można tu wymienić budowę kopalni soli, kilku obiektów dla przemysłu chemicznego, wyposażenie dla kilku kuzni i odlewni, huty szkła i inne.

Tak więc, według opinii panującej obecnie w Jugosławii, dotychczasowe stosunki gospodarcze między naszymi krajami pozwalają przypuszczać, że dalsza, jeszcze bardziej głęboka współpraca jest nie tylko możliwa, ale bardzo potrzebna i konieczna. Nie miejsce tutaj udowadniać uargumentowanej już tezy, że każda współpraca gospodarcza dwóch krajów, o ile uwzględnia ona wymagania obu stron, jest zjawiskiem pożądanym.

Stosunki gospodarcze między Polską, a Jugosławią rozwijają się w ostatnich latach na ogół pomyślnie, co wyraża się we wzroście obrotów handlowych (w r. 1960 1956 wartość obrotów wynosiła 16,1 mln dol., w roku obecnym — 79 mln dol.; wzrost prawie czterokrotny) i coraz szerszym wymiennie doświadczeń w ramach współpracy naukowo-technicznej (wymiana dokumentacji, specjalistów, ekspertów). Taką oceną została wyrażona w czasie trwania IV Sesji Polsko-Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej, która odbyła się w bieżącym roku w Belgradzie. Przedstawiciele obu krajów doszli również do wniosku, że istnieją rzeczywiste warunki dla dalszego pogłębienia współpracy gospodarczej i zastosowania również nowych form tej współpracy, jak kooperacja i specjalizacja produkcji w niektórych gałęziach produkcji. Powołano więc kilka mieszanych grup roboczych specjalistów do przebadania tych spraw i opracowania wniosków dotyczących zarówno dziedzin, w których z korzyścią dla obydwu krajów można by współpracę gospodarczą rozszerzyć, jak i wskazania form organizacyjnych, które by temu celowi sprzyjały. W zasadzie specjalistami ci pracują w dwóch grupach roboczych: Jedną zajmującą się problematyką przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego (są tu m. in. zespoły do spraw obrabiarek, maszyn energetycznych, wagonów kolejowych, maszyn rolniczych, ciągników, sygnalizacji kolejowej, silników Diesla). Natomiast druga, tzw. „okrętowa”, bada możliwości

szerokiej współpracy przemysłów stoczniowych.

Już na podstawie wstępnej oceny, stwierdzono możliwość pogłębienia współpracy i rozszerzenia w wielu przypadkach kooperacji w produkcji. Dotyczy to zwłaszcza przemysłów obrabiarkowych, tabory kolejowego, łożysk tocznych, silników spalinowych, niektórych wyrobów elektrotechniki wysokociśniskowej i elektroniki.

Jednakże problemem — jak się wydaje — największą wagę jest sprawa budowy, przy udziale fabryki obydwu krajów, kompletnych obiektów przemysłowych objętych planami inwestycyjnymi jednego lub drugiego kraju. Istnieją tu kapitalne wprost możliwości wykorzystania doświadczeń w dziedzinie projektowania czy nowoczesnych metod technologii produkcji, które uprzednio zostały uzyskane i sprawdzone w jednym lub drugim kraju. Już obecnie można powiedzieć, że ta forma współpracy obejmuje się budowę kopalni węgla, i rud, budowę urządzeń hutniczych, budowę hut szkła, obiektów przemysłu spożywczego, włókienniczego, urządzeń chłodniczych, dźwigowych, elektrowni...

O tym, że jest to problem dnia dzisiejszego, mogłem przekonać się w czasie zwiedzania jednej z największych stoczni jugosłowiańskich „Trzeci Maj”, znajdującej się w Rijeci — 120-tysięcznym mieście położonym nad brzegiem Adriatyku. W stoczni tej, produkującej zbiornikowce, trampy, statki specjalne, a także silniki okrętowe na licencji „Burmeister & Wain” (Dania) i „Gebr. Sulzer” (Szwajcaria), jak informował mnie jeden z inżynierów, opracowuje się dokumentację budowy zakładu urządzeń dźwigowych, który to projekt, według życzeń jego autorów, ma być podstawą do zbudowania — w kooperacji z naszym przemysłem — wzorcowej i nowoczesnej fabryki dźwigów.

Chodzi o stworzenie tutaj takich warunków współpracy na dłuższe okresy czasu, które by pozwoliły uzyskać efekty ekonomiczne nie tylko dzięki zwiększeniu serii produkcyjnych i wprowadzeniu sprawniejszej technologii, ale i również pozwoliły lepiej wykorzystać moce produkcyjne i ograniczyć przyszłe nakłady inwestycyjne. Dlatego sprawa obustronnej, możliwie najbardziej poprawnego ustalenia potrzeb na dłuższe okresy czasu z jednej strony i możliwości produkcyjnych z drugiej strony, nabiera w tym świetle dużego znaczenia.

Nad tymi sprawami pracują obecnie jugosłowiańscy i polscy specjaliści z zainteresowanych tą formą współpracy zakładów przemysłowych, a przedstawione przez nich wnioski i konkretne propozycje stają się podstawą dyskusji w Komitecie Współpracy.

\*

JUŻ tylko na podstawie powyższych, fragmentarycznych danych łatwo zauważyć, że w dziedzinie współpracy gospodarczej między Jugosławią i Polską następuje — jeśli tak można powiedzieć — nowy etap. Jego charakterystyczną cechą jest — prócz wzrostu obrotów handlowych — szeroka i wszechstronna współpraca gospodarcza, mająca opierać się w dużej mierze na kooperacji między przemysłami naszych krajów. Jeśli dodać do tego, że w przypadku, gdy umowy i transakcje, które są obecnie przedmiotem rozmów zainteresowanych stron, znajdują swe urzeczywistnienie w praktyce — Jugosławia stanie się jednym z głównych naszych partnerów gospodarczych (obok ZSRR, CSRS i NRF). Mimo pewnych trudności, polegających na uzgodnieniu stanowisk co do obustronnych potrzeb i wymagań stawianych przez każdą ze stron, istnieje obecnie właściwa atmosfera, by dzisiejsze zamierzenia w niedalekiej przyszłości stały się konkretem. Z pożytkiem dla zainteresowanych stron, w imię dobrze pojętych interesów obu krajów.

ANDRZEJ ROBER

## NADZWYCZAJNA OKAZJA DLA ZAOPATRZENIOWCÓW

### KUPNA I SPRZEDAŻY



WROCŁAW • HALA LUDOWA  
28-XI-1962 — 5-XII-1962

1. OGÓLNOKRAJOWA BIELDA  
MATERIAŁÓW  
ZAOPATRZENIOWYCH

Organizator techniczny: Powszechna Agencja Handlowa • WROCŁAW • UL. ŚWIDNICKA 53

WROCŁAW • HALA LUDOWA  
28-XI-1962 — 5-XII-1962

1. OGÓLNOKRAJOWA BIELDA  
MATERIAŁÓW  
ZAOPATRZENIOWYCH

Organizator techniczny: Powszechna Agencja Handlowa • WROCŁAW • UL. ŚWIDNICKA 53

WROCŁAW • HALA LUDOWA  
28-XI-1962 — 5-XII-1962

1. OGÓLNOKRAJOWA BIELDA  
MATERIAŁÓW  
ZAOPATRZENIOWYCH

Organizator techniczny: Powszechna Agencja Handlowa • WROCŁAW • UL. ŚWIDNICKA 53

WROCŁAW • HALA LUDOWA  
28-XI-1962 — 5-XII-1962

1. OGÓLNOKRAJOWA BIELDA  
MATERIAŁÓW  
ZAOPATRZENIOWYCH

Organizator techniczny: Powszechna Agencja Handlowa • WROCŁAW • UL. ŚWIDNICKA 53

WROCŁAW • HALA LUDOWA  
28-XI-1962 — 5-XII-1962

1. OGÓLNOKRAJOWA BIELDA  
MATERIAŁÓW  
ZAOPATRZENIOWYCH

REDAKUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dynar, Henryk Flakierski, Stefan Frenkel, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Tadeusz Jaworski (z-ca red. naczel.), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Mikołajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukienicki (z-ca red. naczel.), Jan Werner, Janusz G. Zieliński, Redaktor techniczny

1. opracowanie graficzne — Marian Sikora.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 824-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 33. Telefony: redaktor naczelny 804-28, z-ca red. naczel. 804-28, sekretarz redakcji 853-42, redaktorzy 883-82, sekretariat redakcji 806-28 oraz centrala 860-71

1. 801-13, wewn. 34 i 36.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 21-48-57 oraz Dział Ogłoszeń PAR, Warszawa, ul. Poznańska 38, tel. 823-09 i 886-44, jak również wszystkie Ogłoszenia kolorowe są o 50 proc. droższe.

ZAMÓWIENIA I PRZEPIŁY NA PRENUMERATĘ przyjmują do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — urzędy pocztowe, listonosze oraz placówki „Ruch”. Można również zaprenumerować pismo dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-100020 CKPIW „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty kwartalnej zł 26.—, półrocznej zł 52.—, rocznej zł 104.—. Prenumerata za granicą jest o 40 proc. droższa.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje na okres kwartału, półroczny i roczny Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilejska 46 nr konta PKO — 1-6-100024, tel. 849-58.

Exemplarze zdezaktualizowane można nabyć w sklepie archiwalnym „Ruch”, Warszawa, ul. Wilejska 14. Druk: Zakłady Drukarskie i Widelodrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Małachowska 3/5.



